



Za informacje pomocne w odnalezieniu skradzionego białego auta dostawczego FIAT DUCATO nr rej. BOB 7649 ze znajdującym się w nim towarem: sprzętem wędkarskim. Na samochodzie są duże czerwone napisy:
"SUREX INTERNATIONAL"
BIELSKO-BIAŁA UL. ZDROJOWA
 Informacje: KWP w Łomży (086) 161-250, godz. 7.30-15.30
997 — całonocowe pogotowie policyjne
 Tel. firmowy: (033) 140-160 (Bielsko Biała)

KONTAKTY

CENA 1,20 zł

KAROLINA TOMCZYK

Latwa robot

Pewien telefon i policyjne sposoby doprowadziły do sprawców tragicznego w skutkach napadu. Okazali się nimi 22-letni Grzegorz z Dębnik (gm. Zbójna) i 23-letni Jacek z Zambrowa, od wczesnego dzieciństwa wychowankowie domu dziecka.

str. 7



Izabela Kowalczyk-Wieczorek

Pluszowego misia z czerwoną kokardką Magda mocno przytula do siebie. Dostała go od rodziców, jak pierwszy raz poszła do szpitala, czyli w ostatnie zimowe ferie. Jest jej powiernikiem. Zna jej wszystkie tajemnice. Magda przytula się do niego, gdy tęskni do domu, mamy, taty, braci, siostry. W jego pluszu ukrywa łzy. Pyta go, dlaczego nie może, tak jak inne dzieci, bawić się teraz na podwórku. Dlaczego nie ma włosów, choćby długości włosków jego futerka. Misiu milczy. I dobrze, że nie odpowiada. Najważniejsze, że jest. Pachnie domem i... można się do niego przytulić, jak do mamy.

Darujmy im życie

MARIA TOCKA

str. 8-9

Rozdroże

Ciechanowicza zdjęła Rada Pracownicza Przedsiębiorstwa Robót Drogowo-Mostowych w Grajewie. Odwołał się do sądu. Sprawa ciągnęła się pół roku bez siedmiu dni. Przez ten okres dyrektor Ciechanowicz siedział w domu, a firmą zarządzał młody inżynier Jarosław Olszewski. Na stanowisko tymczasowego kierownika wskoczył jako przewodniczący Rady Pracowniczej. Dyrektor Ciechanowicz mówi o nim, że „ujmując sprawę delikatnie”, jest młody i zbyt ambitny.

str. 4



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Hanna Wrzos o rodzinnym śledztwie po latach • Joanna Gospodarczyk o honorowaniu „radzieckich” w Zambrowie • Zuzanna Prorok o pożeraniu ośrodka zdrowia. Ponadto: ród „z kraja”, wilneńskie migawki, przestępczość po kwartale.

WIELKIE MAJOWE ŚWIĘTOWANIE w Łomży rozpocznie się 1 maja, kiedy na trasę marszu szlakiem 33 Pułku Piechoty wyruszą harcerze; 2 maja odbędzie się Międzywojewódzki Konkurs Fortepianowy Społecznych Ognisk Muzycznych i Szkół Muzycznych (Szkoła Muzyczna, godz. 9.00), koncert włoskiej grupy JINX (klub PopArt, godz. 18.00); 3 maja – złożenie kwiatów w miejscach pamięci i uroczysta msza święta w intencji Ojczyzny (Katedra, godz. 10.00), koncert orkiestry dętej oraz Zespołu Pieśni i Tańca „Łomża” (Stary Rynek, godz. 11.30); 4 maja – koncert piosenki dziecięcej (klub PopArt, godz. 18.00). W innych miastach województwa kulminacyjnym punktem obchodów rocznicy Konstytucji będą msze święte 3 maja w Grajewie (godz. 10.30), Kolnie (godz. 11.00), Wysokiem Mazowieckiem (godz. 10.00), Zambrowie (godz. 18.30) i Ciechanowcu (godz. 10.00). Po uroczystościach kościelnych odbędą się wszędzie imprezy patriotyczne, kulturalne, rekreacyjne i sportowe.

NOCNE PRZYMROZKI W KWIETNIU SPOWODOWAŁY w Łomżyńskim wymarzenie około 400 hektarów jęczmienia. W wyniku niskiej temperatury ucierpiały także ozime: pszenica, pszenżyto i żyto. Pola jęczmienia powinny zostać na nowo zaorane i obsiane.

DYREKTORZY WYDZIAŁÓW OCHRONY ŚRODOWISKA Z DZIEWIĘCIU WOJEWÓDZTWA realizujących program Zielonych Płuc Polski spotkali się w Łomży. Wicewojewoda Jan Niebrzydowski zaproponował przygotowanie wspólnych przedsięwzięć w dziedzinie utylizacji odpadów szpitalnych, olejów silnikowych i maszynowych oraz produktów ropopochodnych, magazynowaniu i niszczeniu środków ochrony roślin oraz sanitacji regionów wiejskich (przede wszystkim oczyszczalnie ścieków, kanalizacja i wysypiska odpadów). Szczegółowe propozycje zamierzeń zostaną przedstawione Radzie Programowej ZPP na początku czerwca.

TYLKO 16 BUDYNKÓW W WOJEWÓDZTWIE MIAŁO w 1995 roku podłączenie do sieci gazu przewodowego. Na koniec ubiegłego roku było ich 514, czyli 32 razy więcej.

PO DWÓCH KANDYDATÓW NA KAŻDE MIEJSCE na listach do Sejmu i Senatu ma do wyboru Akcja Wyborcza „Solidarność” w województwie. Kierownictwo AWS oficjalne listy ogłosi niebawem, a z nieoficjalnych informacji wynika, że wśród kandydatów są przedstawiciele samorządów, rolnicy i lekarze.

EMISJĘ KOLEJNEJ SERII JEDNOROCZNYCH OBLIGACJI państwowych ogłosiło Ministerstwo Finansów. W województwie dystrybucję obligacji będą prowadzić biura maklerskie Banku Gospodarki Żywnościowej w Łomży, PeKaO S.A. w Łomży i Zambrowie, PKO BP w Łomży i Powszechnego Banku Kredytowego S.A. w Łomży.

PIERWSZE ROZMOWY O OCHRONIE NARWI przeprowadziły instytucje naukowe oraz służby ochrony środowiska Polski i Białorusi. Na początek uzgodniono została wymiana informacji na temat czystości wód rzeki po obu stronach granicy. Planowane są również wspólne wystąpienia do międzynarodowych instytucji ekologicznych.

REGIONALNY ODDZIAŁ STOWARZYSZENIA KOLEGIUM LEKARZY RODZINNYCH POWSTAŁ w czasie spotkania lekarzy tej specjalności w Rajgrodzie. Skupia przedstawicieli służby zdrowia z województw łomżyńskiego, białostockiego i suwalskiego. Przewodniczącym został Włodzimierz Bołtruczuk, pracujący od 9 lat w Trzciannem.

JEDNYM Z UCZESTNIKÓW AKCJI „Z CIUCHCIĄ BEZPIECZNIEJ – UCHO KULFONA”, zorganizowanej m.in. przez Program I telewizji i radiową „Trójkę” była Szkoła Podstawowa w Mieczach (gm. Rajgród). Wybrana została m.in. ze względu na położenie przy ruchliwej trasie nr 61. W dniu akcji uczniowie wysłuchali pogadanki na temat bezpieczeństwa na drogach i przyglądali się pracy policjantów.

SPÓŁDZIELNIA „MLEKOVITA” W WYSOKIEM MAZOWIECKIEM BYŁA GOSPODARZEM ogólnopolskiego spotkania na temat współpracy producentów i przetwórców mleka z udziałem wiceministra rolnictwa Jerzego Pilarczyka i przedstawicieli krajowych firm i instytucji naukowych. Uczestnicy zwiedzili zakład i nowoczesne laboratorium „Mlekovity” oraz nowoczesne gospodarstwo Jana Mioduszeńskiego we wsi Mystki Rzym.

„KIERUNKOM ROZWOJU PRZESTRZENNEGO TERENÓW WIEJSKICH” poświęcona była konferencja zorganizowana w Nowogrodzie z udziałem naukowców z kilku uczelni, Polskiej Akademii Nauk oraz Ministerstwa Rolnictwa i Urzędu Mieszkalnictwa. Omawiane były najważniejsze kierunki kształtowania regionów wiejskich oraz prawne i praktyczne aspekty planów zagospodarowania.

BRAK MAGAZYNÓW I PARKINGÓW stał się poważnym problemem łomżyńskiej policji. Te,

którymi dysponuje, przepełnione są dowodami rzeczowymi w różnych sprawach, zarekwirowanymi papierosami, alkoholem, samochodami pochodzącymi z przemysłu lub kradzieży.

BEZ WIEKSZYCH ZASTRZEŻEŃ ŁOMŻYŃSCY RADNI UDZIELILI Zarządowi Miasta absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu. Komisja rewizyjna zgłosiła tylko uwagę, że na przyszłość należałoby odważniejszować możliwości dochodowe miasta. Prezydent Jan Turkowski podkreślił, że ubiegłoroczny budżet miasta był najlepszy w obecnej kadencji samorządu m.in. pod względem wysokości nakładów na inwestycje i skuteczności pozyskiwania pieniędzy na rozwój miasta ze źródeł zewnętrznych.

Z UDZIAŁEM GOŚCI Z KILKU KRAJÓW ODBYŁO SIĘ w Nowogrodzie podsumowanie konkursu na pamiętnik „Zachodnie losy Polaków”, zorganizowanego przez łomżyńskie Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka”. Jedną z nagród zdobył pochodzący z Łomży, a mieszkający w Chicago Radosław Pieńkowski za pracę „Śladami generała Maczka”. Główny laur przypadł Adamowi Lizakowskiemu, również z Chicago.

1 MAJA RUSZA DRUGA ROZGŁOŚNIA w ŁOMŻY Radio BAB. Jego współwłaściciel ubiega się o przyznanie częstotliwości w Białymstoku.

LAUREATAMI WOJEWÓDZKIEGO KONKURSU FIZYCZNEGO zostali uczniowie Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży, Bogdan Król (nauczyciel-opiekun Sławomir Bączek) i Kamil Łapiński (nauczyciel-opiekun Agata Gedrowicz). Ogółem w eliminacjach uczestniczyło 87 uczniów.

PIERWSZA EDYCJA LIGI SPINNINGOWEJ, zaplanowana na 11 maja, ze względu na Zjazd Okręgu, odbędzie się wcześniej, 4 maja. Wyjazd sprzed biura Zarządu Okręgu PZW w Łomży przy ul. Senatorskiej 8 o godz. 7.00. Pozostałe terminy bez zmian. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych wędkarzy.

POGOTOWIE OSZCZĘDZA

Pierwszy etap szukania oszczędności w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego przyniósł kilka konkretnych rozwiązań. WSPR rezygnuje z etatów (w tym 9 lekarskich), 25 samochodów ciężarowych i 42 karet. potrzeb leczenia otwartego. Na razie przekazane będą do dyspozycji ZOZ-ów, a w przyszłości proponuje się ich przejęcie przez samorządy. Nastąpią również zwolnienia części pracowników w dziale administracyjno-technicznym. Uzyskane w ten sposób oszczędności (około 188 tys. złotych rocznie) pozwolą władzom wojewódzkim sformułować nowe pozycje płacowe dla lekarzy. Stawki za dyżury miałyby praktycznie ulegnąć dwójnieniu przy zmienionych zasadach zatrudnienia na umowę cywilną. Od lipca Stacja stanie się pierwszym samodzielnym zakładem zdrowia.

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia
prof. ADAMOWI DOBRŃSKIEMU
naszemu stałemu współpracownikowi
z powodu śmierci
ŻONY
przyjaciele z „Kontaktów”



ZNAKI CZASU

• Władze Łodzi, jako jedynego kraju, postanowiły sfinansować badania mammograficzne wszystkich mieszkankom miasta w wieku 40 do 65 lat w ramach profilaktyki raka sutka.

• Pod koniec marca w ok. 100 tys. pojazdów policjanci znaleźli 276 nietrzeźwych kierowców. „Rekordzista” miał we krwi 4,6 prom. alkoholu.

• 75 proc. ankietowanych przez OBOP zamierza wziąć udział w referendum konstytucyjnym; z tych, którzy będą głosować, 51 proc. opowiada się za konstytucją.

• W kraju jest prawie 7 mln abonentów; rocznie przybywa 800-900 tys. Średnio na telefonista w Polsce trzy lata.

• W ubiegłym roku policja złapała 57 tys. nieletnich przestępców; dokonali oni 70 tys. przestępstw, 70 proc. na terenie dużych miast. Oni najczęściej uczniami w wieku 13-16 lat.

• W Polsce uprawnienia kombatanckie ma ok. 900 tys. byłych kombatanów, wdów po kombatanach, osób represjonowanych, samych żołnierzy jest ok. 350 tys.

• Lekarz nigdy nie może zdradzić informacji o stanie zdrowia swojego pacjenta osobom spoza rodziny. Uważa 83 proc. ankietowanych OBOP-u; dziennikarz nawet w dziedzinie ma prawo do nieujawniania zwiska informatora (77 proc.), adwokat do utajnienia informacji swoim klientom (59 proc.).

DZIEŃ PRASY W BOGUTACH

Dzień Prasy oraz okolicznościową akademię z okazji 3 Maja organizuje Gminny Ośrodek Kultury w Bogutach. Tego dnia w GOK-u wszystkim chętnym będą bezpłatnie dawane ciekawe tygodniki i miesięczniki; będzie prasa dla dzieci, młodzieży, kobiet i mężczyzn.

– Mieszkańcy wsi nie zarabiają pieniędzy na zakup droższych, ale jednocześnie drogiej, prasy. W święta jest więcej czasu i jeśli wtedy w domu jest więcej ludzi, zostanie przeczytana – mówi Jan Świerżewski, dyrektor GOK-u i organizator Dni Prasy.



KONTAKTY

jako jedyn...
finansowa...
czne wszy...
sta w wiek...
nach profilak...

ca w ok. 100...
ci znaleźli 27...
owców. „Reb...
i 4,6 prom. al...

etowanych pr...
ziąć udział w...
cyjnym; z ty...
ać, 51 proc. op...
cja.

rawie 7 mln ab...
przybywa...
o na telefon c...
lata.

oku policja zba...
ich przestępc...
i. przestępstw...
użytych miast...
czniami w wie...

awnienia kom...
tys. byłych ko...
o kombatant...
wanych, sam...
50 tys.

nie może zdra...
zdrowia swoje...
spoza rodzi...
ankietowan...
karz nawet w...
nieujawnian...
ra (77 proc.)...
ienia informac...
9 proc.).

PRASY UTACH

raz okolicnoś...
aż 3 Maja org...
dek Kultury w...
a w GOK-u w...
edą bezpłatnie...
tygodniki i mie...
sa dla dzieci...
życzyn.

Wsi nie zar...
na zakup de...
żeśnie drogich...
y święta jest...
y w domu jest...
zytana — mówi...
dyrektor GOK...
sy.

Naszym strażakom, ochotnikom i...
wodowcom, z okazji święta życzy...
wszelkiej pomyślności i społec...
nego szacunku dla ich służby.

POPRAWIĆ ZDROWIE

„Rozwiązywanie problemów dla...
zawry zdrowia” to temat między...
rodowej Konferencji Warsztato...
która odbędzie się w Łomży w...
ach 4-7 maja. Organizatorami...
kania są Polskie Towarzystwo...
geniczne, Dreyfus Health Foun...
on z Nowego Jorku i Wojewó...
Szpital Zespolony.



ZIEMNIAKIEM W MINISTERSTWO

Manifestację przed Minister...
em Rolnictwa przeprowadzili...
młodzi plantatorzy ziemniaków...
pracownicy zakładów przetwó...
Kierownictwu resortu dorę...
li petycję z żądaniem podniesie...
cel na importowaną mączkę...
miaczaną i wykupienia zapasów...
krajowych producentów skrobi...
Agencję Rynku Rolnego. Roz...
w resortie zakończyli się...
wody w kolejnym terminu...
godzinie z udziałem przedstawicie...
Ministerstwa Gospodarki, gdzie...
żalane są stawki celne. Problemem...
się zająć również Rada Mini...
w, a ARR wykupi w drodze prze...
gów około 10 proc. krajowych za...
ów skrobi. Uczestnicy pikiet...
ypali przed Ministerstwem ziem...
i obrzucili budynek mączką...
do starcia z pilnującą porządku...
cja nie doszło.

KOLODZY Z LAURAMI

Z udziałem 60 uczniów z 20 szkół...
Łomżyńskiego odbyła się...
wędzka Olimpiada Ekologiczna...
laureatami zostali Arkadiusz...
z Liceum Ogólnokształcące...
w Kolnie (opiekun Janina Wiete...
), Piotr Polcyn z Liceum Ogólno...
ształcącego w Wysokiem Mazowiec...
(opiekun Grażyna Ogródnik) i...
bastian Skarzyński z Liceum...
łnokształcącego w Zambrowie (o...
kum Grażyna Szumowska). Ucznio...
ci będą reprezentować Łomżyń...
na centralnej Olimpiadzie Wiedzy...
ologicznej, która odbędzie się w...
w Bydgoszczy.

ŚWIĄTECZNY STRAŻACKI MAJ

Maj to tradycyjne „Dni ochrony...
eciwiżowej”. W województwie...
owiadają się bogato. W programie...
dzy innymi: uroczystości jubileu...
we OSP w Dzierzbi (gm. Stawiski),...
zdowie (gm. Piątnica), Piątnicy...
kach i Zabieli (gm. Kolno); otwar...
strażnicy w Kędziorowie (gm. Wą...
); uroczyste zbiórki, odznaczenia...
wane; dni otwarte strażnic; mi...
zostwa województwa w sporcie po...
mich; zowody sportowo-pożarni...
w większości gmin Łomżyńskie...

Naszym strażakom, ochotnikom i...
wodowcom, z okazji święta życzy...
wszelkiej pomyślności i społec...
nego szacunku dla ich służby.

POPRAWIĆ ZDROWIE

„Rozwiązywanie problemów dla...
zawry zdrowia” to temat między...
rodowej Konferencji Warsztato...
która odbędzie się w Łomży w...
ach 4-7 maja. Organizatorami...
kania są Polskie Towarzystwo...
geniczne, Dreyfus Health Foun...
on z Nowego Jorku i Wojewó...
Szpital Zespolony.

W Konferencji wezmą udział pra...
micy służby zdrowia aktywnie...
alający w dziedzinie poprawy...
u zdrowia w swoim środowisku...
zajęciach warsztatowych także...
perci Dreyfus Health Foundation...
przedstawiciele krajów wprowa...
ających tego typu programy: z...
ylii, Salwadoru, Indii, Bułgarii i...
wacji. Łomżyńskie spotkanie bę...
początkiem realizowania opra...
anych w tej kwestii projektów...
go oczekują organizatorzy Konfe...

KONKURS DLA MATURZYSTÓW

Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży z siedzibą w Marianowie oraz redakcja tygodnika „Kontakty” organizują **konkurs na najlepszą pracę maturalną z języka polskiego i najlepszą pracę dyplomową**. Autor najlepszej pracy zostanie nagrodzony, jako student WSA, rocznym stypendium, którego wartość równa będzie wysokości wpisowego i czesnego za I rok. W wyjątkowej sytuacji jury może przyznać nagrodę pieniężną równoważną wysokości wpisowego i czesnego za I rok nauki.

Jury przewodniczy prorektor WSA, prof. dr hab. Mirosław Łąguna. Prosimy o oryginał lub kserokopię pracy wraz z załączoną opinią promotora.

Termin nadsyłania prac upływa 30 maja 1997 roku.

PO SKANSENIE Z PRZEWODNIKIEM

„Skansen Kurpiowski im. Adama Chętnika w Nowogrodzie. Przewodnik” to najnowsza publikacja Muzeum Okręgowego w Łomży. Obok trasy zwiedzania tego niezwykłego miejsca wydawnictwo zawiera także krótką historię Kurpiowskiej Puszczy Zielonej i genezę powstania Skansenu, który w czerwcu 1997 roku obchodzi swoje 70-lecie.

Przewodnik z ciekawym tekstem Urszuli Kuczyńskiej, w przejrzystym układzie graficznym, zachęca do poznawania dawnej architektury Kurpiów od Wzgórza Ziemowita, najstarszej części Nowogrodu, przez plac Bartny aż po zagrodę z Baranowa. Publikację uzupełniają pełne uroku fotografie najciekawszych zakątków Skansenu, wykonane przez Bolesława Deptułę, plan z trasą zwiedzania oraz streszczenie w języku angielskim. Wartości przewodnikowi przydaje również estetyczna szata graficzna.

WAKACJE Z PCK

Akcję letnią dzieci i młodzieży organizuje Zarząd Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Łomży:

- kolonie socjalne dla uczniów szkół podstawowych w Goniądzu od 21 lipca do 3 sierpnia i od 3 sierpnia do 16 sierpnia;

- kolonię wypoczynkową w Świeradowie Zdroju (woj. jeleniogórskie) od 27 lipca do 10 sierpnia;

- obóz młodzieżowy dla pełnoletnich uczniów szkół średnich, honorowych krwiodawców w Wydminach (woj. suwalskie) od 27 lipca do 10 sierpnia.

Blizszych informacji udzielają pracownicy biura Zarządu Okręgowego PCK (ul. Piłsudskiego 58, tel. 180-374).

„ZAMTEX”: LIKWIDACJA I SZYBKA SPRZEDAŻ

Rozpoczęła się likwidacja Zambrowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Zamtex” w Zambrowie jako przedsiębiorstwa państwowego. Ministerstwo Skarbu zgodziło się na sprzedaż zakładu spółce Przedsiębiorstwo Przemysłu Bawełnianego „Zamtex”, utworzonej przez 223 pracowników, dostawców i odbiorców, która stanie się pełnoprawnym właścicielem przedsiębiorstwa w trzy miesiące po zakończeniu likwidacji. „Zamtex”, zatrudniający 1500 pracowników, jest pod tym względem największym zakładem w województwie, a największym w kraju, który prywatyzowany jest w drodze „szybkiej sprzedaży”. Nowy właściciel zobowiązał się m.in. do spłaty długów przedsiębiorstwa państwowego, utrzymania zatrudnienia i zainwestowania 3 milionów złotych.

MŁODZIEŻOWY TEATR MUZYCZNY

„Happy Birthday Sweet Sixteen” to pochodzący z piosenki Neila Sedaki tytuł kolejnego przedstawienia, przygotowanego przez Młodzieżowy Teatr Muzyczny działający w miejskim Domu Kultury — Domu Środowisk Twórczych pod kierunkiem Bernarda Karwowskiego. Młodzi wykonawcy z łomżyńskich szkół prezentują program złożony z piosenek lat sześćdziesiątych z nawiązującą do tej epoki scenografią, etiudami aktorskimi. Widzowie premierowego spektaklu bardzo wysoko ocenili wszystkie jego elementy, a zwłaszcza wykonawców. Następną premiera MTM oparta będzie o przeboje zespołu ABBA.

Bernard Karwowski zaprasza młodzież, zwłaszcza szkół podstawowych i szczególnie dziewczęta, na próby Teatru, które odbywają się w soboty o godz. 14.00 w Klubie PopArt przy ul. Wojska Polskiego 3.

DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Fundacja CITON serdecznie zaprasza niepełnosprawnych mieszkańców Łomży i okolic na piknik, organizowany 10 maja od godz. 12.30 na polanie Lasu Jednacczewskiego (przy dawnym kominku). W programie muzyka, śpiew, tańce, pieczenie kiełbasek. Chętni mogą skorzystać z autokaru, który będzie podstawiony na parking przy pogotowiu ratunkowym w Łomży o godz. 12.15. Osoby niepełnosprawne nie związane na co dzień z Fundacją CITON proszone są o zabranie ze sobą poświadczenia grupy inwalidzkiej.

ZAPROSILI NAS...

- **Radio BAB w Łomży** — na konferencję prasową związaną z Pierwszą Wielką Majówką i otwarcie Rozgłośni.

- **Kino „Millenium” i Radio Łomża** — na uroczystą łomżyńską premierę filmu „Angielski pacjent”.

- **Muzeum Powstania Warszawskiego, oficyna Wydawnicza „Rytm”, Bractwo Srebrnych Asów przy Polish Promotion Corporation oraz Parafia Rzymskokatolicka i Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu** — na uroczysty kominek — wernisaż wystawy Barbary Wachowicz „Kamyk na Szańcu”.

- **Burmistrz Wysokiego Mazowieckiego** — na uroczystości z okazji 206. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

- **Zarząd Spółki Sorella** — na uroczyste otwarcie salonu sprzedaży i stacji obsługi fiata w Łomży.

Dziękujemy.

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe



TELMECH-TELKOM Sp. z o.o.

z siedzibą w Markach k. Warszawy ul. Duża 1

posiada

w Zambrowie przy Al. Wojska Polskiego 33

wolne powierzchnie

do wynajęcia

z przeznaczeniem na pomieszczenia:

- biurowe

- produkcyjne

- magazynowe

Blizsze informacje można uzyskać telefonicznie pod numerami: tel./fax (0-22) 781-37-90, tel. (0-22) 781-36-07 i 781-36-08



ANDRZEJ CIECHANOWICZ PRZYSZEDŁ do przedsiębiorstwa w marcu 1995 roku. Załoga właśnie odetchnęła po pozbyciu się poprzedniego dyrektora, Adama Kulikowskiego, który próbował przeforsować prywatyzację przedsiębiorstwa.

— Było już wszystko gotowe: wycena majątku, zgoda Ministerstwa Transportu, dokumenty wysłane do Ministerstwa Przekształceń Własnościowych. Nagle zawiązała się „Solidarność” i zablokowała wszelkie starania. Mielismy szansę być drugim w Polsce sprywatyzowanym przedsiębiorstwem robót drogowo-mostowych — tłumaczy Adam Kulikowski, był dyrektor, a dziś właściciel spółki „Unidrog”.

Po kilku miesiącach do przedsiębiorstwa przyszedł Andrzej Ciechanowicz, któremu właśnie skończyła się kadencja burmistrza Grajewa.

— Choć nie byłem od początku roku, firma skończyła sezon na plusie — mówi Ciechanowicz. Ubiegły rok, zdaniem Ciechanowicza, przyniósł 3,7 miliardów starych złotych zysku.

— Kiedy odchodziłem w październiku, na koncie było już pół miliarda. To był niezły rok — twierdzi dyrektor.

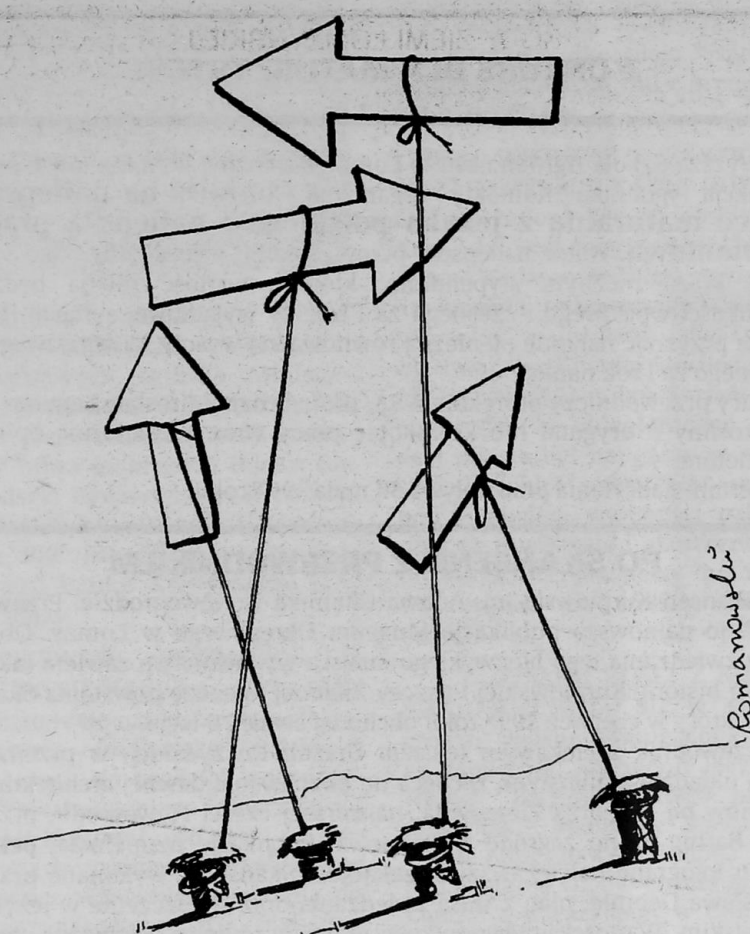
Jednak działania Ciechanowicza nie spodobały się załodze.

— Dyrektorowi postawiono zarzuty, w tym o niegospodarność. Na przykład? „Odpuszczał” sobie przetargi, wynajmował podwykonawców. Ale jeśli są pytania do Rady Pracowniczej, to proszę złożyć je na piśmie — stwierdził Jarosław Olszewski, tymczasowy kierownik.

— Ja nie mogę odpowiadać na

żadne pytania przez telefon. Proszę złożyć konkretne pytania. Zwołamy Radę i odpowiemy — mówi Marianna Mężyńska, obecna przewodnicząca Rady Pracowniczej w Przedsiębiorstwie Robót Drogowo-Mostowych.

— Jak można posądzać mnie o niegospodarność, jeśli firma przynosiła zyski, a nie straty? Czy mu-



Rozdroże

sielismy wygrywać wszystkie przetargi? — dziwi się Ciechanowicz.

30 PAŹDZIERNIKA CIECHANOWICZ dowiedział się, że Rada Pracownicza zdecydowała o zawieszeniu go w obowiązkach dyrektora. Nikt nie podał mu motywów decyzji. Dopiero potem okazywało się, że regulamin nie był w czasie sporządzony, że struktura organizacyjna źle ułożona.

Proces sądowy ciągnął się miesiącami. Dopiero pod koniec kwietnia Sąd Gospodarczy uznał rację Rady Pracowniczej.

— Na rozprawę w kwietniu po świętach przyjechało dwadzieścia osób, żeby kibicować. Stać ich na jazdę do Białegostoku służbowymi samochodami? — dziwi się były burmistrz. Nic więc dziwnego, że Jarosław Olszewski wyłumaczył swoją nieobecność na V Sympozjum Drogownictwa w Rajgrodzie brakiem czasu: „My ciągle musimy chodzić do sądu”.

Teraz ruch należy do wojewody, organu założycielskiego, który musi zdecydować, czy zwolnić Ciechanowicza czy go zostawić. Sam dyrektor jest chory i nie zna przebiegu ostatniej rozprawy, na której zapadł niekorzystny dla niego wyrok.

ADAM KULIKOWSKI PRZYJMUJE w odnowionym, nowoczesnie zaprojektowanym biurze. Jeszcze rok temu w tym gabinecie pracował dyrektor Ciecha-

nowicz. Kulikowski nie ukrywa satysfakcji: kiedy przygotowywał przedsiębiorstwo do prywatyzacji, wyremontował biuro. Po jego odejściu państwowy zakład uznał, że nie będzie płacił co miesiąc 27 milionów starych złotych czynszu do kasy Zarządu Dróg. Przepadł więc do odnowionych biur. Natomiast do biura wrócił Kulikowski, tym razem jako właściciel firmy „Unidrog”. Jest w konkurencji dla swojej starej firmy. Z zakładu przeszło do niego dwóch pracowników kadry technicznej. Ubiegły sezon zamknął sporym zyskiem. Wszystko dzięki umiejętności znajdowania odpowiednich ludzi z odpowiednimi pieniędzmi i propozycjami. Kulikowski wprowadził u siebie nową skandynawską technologię utrwalania nawierzchni. Zainwestował w ekosolarki potrzebne w zimie na drogach. Wygrał pięćdziesiąt kontraktów na utrzymanie nawierzchni w zimie.

— Jest niezły — ocenia sytuację finansową.

Dlatego jego firma, wspólnie z przedsiębiorstwem drogowym Augustowie, została organizatorem piątego sympozjum drogowego w Rajgrodzie, w Ośrodku B „Knieja”. Każdy z uczestników przedstawicieli rejonowych przedsiębiorstw drogowych, wpłacił około 4 miliony starych złotych dwudniowe szkolenie. Przyjechało 120 osób, w tym z 17 firm z zagranicą i z Litwy oraz z Białorusi.

— To nie są stracone spotkania. Po każdym z nich są wymierne efekty. Po poprzednim firmańska pomogła zbudować fabrykę emulsji asfaltowych w Elku. Podczas innego sympozjum zrodził się pomysł przeprowadzenia przetargów na pięcioletnie kontrakty. Najważniejsza jest możliwość spotkania, porozumiewania i przekonuje Kulikowski.

Do Polski coraz częściej przyjeżdżają firmy zachodnie, chcą sprzedać nowoczesny sprzęt drogowy. Wiadomo, że już niedługo, dzięki funduszom z zachodnich banków, ruszą remonty dróg i budowa autostrad. Otworzy się wielki rynek dla firm drogowych. Dlatego każde spotkanie, nawet przy ognisku, może przynieść cenne kontakty.

Koszt takiej imprezy był porównywalny z ceną odwołania dyrektora Ciechanowicza. Tyle że odwołania niewiele wynika, a sympozjum są już pierwsze kontakty z Niemcami. Wygrał przetarg! Bo szefostwo firmy państwowej musiało „chodzić do sądu”, żeby ostatecznie rozprawić się z dyrektorem.

KAROLINA TOMCZAK
Rys. Zdzisław Romanowski



• ŁÓDŹ, ul. Poligonowa 8 (d. Poznańska 152 B)
tel. (0-86) 180-260, fax (0-86) 188-535

• GRAJEWO, ul. Kolejowa 6
tel. (0-86) 72-34-94

BEZPOŚREDNI IMPORTER I DYSTRYBUTOR o f e r u j e

SIDING USA — od 15,24 zł/m²

BLACHY SZWEDZKIE NOLA PROFIL

- dachówkowe — 27,80 zł/m² (plastisol)
- dachówkowe — 24,93 zł/m² (poliester)
- trapezowane — 19,58 zł/m² (grub. 0,5 mm)
- trapezowane — 17,60 zł/m² (grub. 0,4 mm)

KRONOFLOOR — niemieckie panele podłogowe — 42,00 zł/m²

KRONOSPAN — panele boazerijne z MDF-u — 19,84 zł/m²

KNAUF — płyty gipsowo-kartonowe, kształtowniki, akcesoria,

- spoiwa, gipsy szpachlowe: perfix, fugenfuller,
- gips tynkarski ręczny: goldband, rotband,
- gips tynkarski maszynowy.

JOINT COMPOUND — szpachla gipsowa USA — 52,64 zł/wiadro,

ONDULINA — płyty dachowe faliste brąz i czerwień — 27,00 zł/ark.

DACHÓWKI BITUMICZNE USA — brąz i czerwień — 15,39 zł/m²

ROCKWOOL — wełna mineralna o różnych grubościach i gęstościach

GULLFIBER — wełna szklana o różnych grubościach i gęstościach

STYROPIAN — M-15=85,00 zł/m³; M-20=104,00 zł/m³

VELUX — okna dachowe — upust do 20%

MAKITA — elektronarzędzia

PLASTMO; SCALA PLASTICS

— orynnowanie dachów w różnych kolorach,

KAMIEŃ ELEWACYJNY (piaskowiec) — 29,96 zł/m²

Folie budowlane, dachowe, pianki, silikon, schody strychowe, inne.

Ceny zawierają podatek VAT.

Dla odbiorców hurtowych upust do 20%

Bezpłatne
doradztwo
techniczne

Na terenie miasta
zapewniamy
bezpłatny transport

k.z.

JEDYNA OKAZJA!
01-31.05.1997 r.

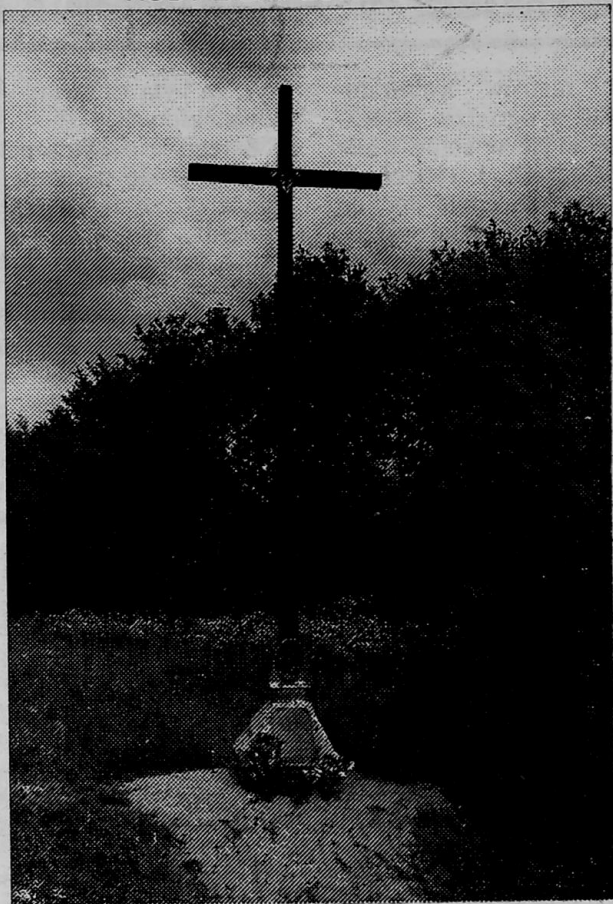
**10% WIOSENNA PROMOCJA ZAPACHÓW FIRMY
REVLON**

„YOKO KOSMETIK”

Łódź, ul. Bema 39, tel. 19-04-06
ul. Sadowa 8, tel. 16-62-48



KONTAKTY



Z kraja (2)

Zambrowskie jest „zagłębiem Krajewskich”. Powiązanych, popłatanych po mieczach i po kądzielach, w historycznych rodowodach, raz we dworze, raz w chałupie. Bywało życie pana było zbyt pańskie i majątek przechodził w obce ręce: pan spadał do parobka, parobek wydzwigał się na gospodarza. Jeżeli nie sam, to w drugim, trzecim pokoleniu. Bo ród to ambitny, pracowity, pazerny na naukę, honorowy i Bogu cześć oddający. Wielu poświęciło swe życie w służbie bożej, w zakonach i w parafiach, a ksiądz Marcin Krajewski, płocki kanonik katedralny przez samego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego orderem Orła Białego został odznaczony. Wywodził się z Krajewa Sędziwuje. Czy odnajdę jakichś jego krewnych?

mców, raz do Rosjan. Był moment „gdy serca stanęły w gardle”. Dziełili w stodole ulotki, psy zaszczykały, wrzucili je do młockarni. Wyszli na zewnątrz. Na motorze wjechał Niemiec, komisarz Kisiel. Prześladował bardzo Polaków. Jajka, mąkę, mleko wszystko zabierał dla Niemców. Pozagładał do stodoły, do obór, wsiadł na motor i odjechał. Wracając, a ich bibuła leży pod maszyną. Nie zauważył.

Po wojnie nie ujawnili się.

Przyszli w nocy, otoczyli wieś. Wygarnęli dwunastu, w tym Mieczysława. Został skazany na 6 lat więzienia, potem wyrok zmniejszono do 3 lat (nie miał na sumieniu zabójstw ani rabunków). Wyszedł po roku. Siedział we Wronkach. Edmund, gdy aresztowano Mieczysława (zdał małą maturę w LO w Zambrowie), został zabrany na UB („A raczej KGB” mówi). Działała jeszcze silna partyzantka. Bili, żeby się przyznał, co robił. Ale nie to było najgorsze. Nie mieli żadnych dowodów. Ale wówczas był już w wieku poborowym, czekało go wojsko. Wojska partyzanci nie tolerowali. Potrafili wybić za to całą rodzinę. Co robić? Albo wojsko albo powrót do podziemia. Nie widział siebie ani tu, ani tu. Zapisał się na kurs nauczycielski w Warszawie. Na gospodarce miał zostać Mieczysław. Ale i jego rwało do nauki. Skończył więc kurs rolniczy, chciał być światłym gospodarzem. Szybko jednak się na

nim poznali i natychmiast otrzymał propozycję pracy w średniej Szkole Rolniczej w Gródku koło Ciechanowca. „Idź. Do kołchozu ja się zaciągnę”, zdecydował ojciec. Na gospodarce została siostra Teresa, Alina dojeżdżała do LO w Zambrowie. Marzyła o studiach.

Uczył w Gródku i sam się uczył. Kierowniczką była panna Eugenia Michniewiczówna. — Wielkiego serca, fanatyczna w pracy, (całe życie wstawało o piątej) w pobożności i miłości — mówi Mieczysław. Została jego żoną.

POSTAWIŁA KRZYŻ PRZED SZKOŁĄ! Był rok 1950! Był to jedy w Polsce krzyż postawiony w miejscu publicznym w stalinowskich czasach. Akt nie tylko religijnego oddania, ale i wielkiej odwagi. Ludzie znikali za mniejsze „przestępstwa”. Krzyż przetrwał. Eugenia Krajewska zmarła w 1979 roku.

KUŁACKI ELEMENT. Przeżyli serię nieszczęść. Był rok 1950. Edmund pracował w szkole w Jabłonce Kościelnej. Opiekunem harcerstwa był pijak z żoną donosicielką. Po wizytacji opiekunem został Edmund. To było piękne wyróżnienie i dodatkowe pieniądze.

Prowadził lekcję, gdy nagle usłyszał wycie syren. Wybiegł: słup ognia nad Krajewem Białym, tam gdzie stała ich chata. W domu była tylko 100-letnia babcia w łóżku. Rodzice w polu. Gdy wpadł w obojęcie na rowerze, już pękały su-

fity. Babcię uratowano, trochę sprzętów wynieśli sąsiedzi. Strażacy zaczęli pompować wodę z rzeki; pompa się popsowała. Spłonęło kilka beczek miodu (mili 50 uli, zapasy żywności). Ulokował babcię z siostrami w sadzie i zaraz zaczął zbierać materiał do odbudowy. Nie było to łatwe zadanie. Dwa dni i dwie noce woził wapno, deski, zasypiając na lekcjach. Przyczyna pożaru? Nieznana. Na domiar złego robotnik dał koniom owies z klepiska z piaskiem. Zachorowała klacz. Trzecią noc szedł z klaczą do Zambrowa do weterynarza. Padła po drodze. Szedł sam, by mieć protokół padnięcia i odszkodowanie. Marzył tylko o jednym: zaszyć się gdziekolwiek, zasnąć.

Ojciec był sołtysiem. Aresztowano go zaraz po pożarze w „akcji niszczenia kułaków”. Nie minęły trzy tygodnie, gdy Edmund został odwołany z funkcji opiekuna harcerstwa. Żona nauczyciela pijaka napisała donos: „Krajewski był w partyzantce...”

Jego siostrę, Alinę, wyrzucono z Liceum w Zambrowie: „kułacki element”.

Znów zmienił pracę. Był p.o. inspektorem szkolnym w Inspektoracie Oświaty w Wysokiem Mazowieckiem, kierownikiem referatu opieki nad dzieckiem. Nie widział siebie w tej roli. Razem z Aliną chcieli się dalej uczyć. Mieczysław szedł swoją drogą, też ciągle w górę. Nie przyjmowali go na studia dzienne, zapisywał się na zaoczne. Uparty. Chłonnny.

Postanowili: trzeba znowu wejść w „konspirację”. Ale już inną niż w czasie wojny. Pojechali oboje do Łodzi.

ZATARLI ŚLADY ZA SOBĄ. Rodzina nie miała prawa do nich pisać. Żadnych kontaktów. Pracował i robił magisterium z chemii na Uniwersytecie Łódzkim. Alina skończyła farmację, później udała jej się wyjechać do Francji. Edmund Krajewski został wykładowcą metodyki nauczania chemii na Uniwersytecie Warszawskim. Ciągłe pracuje nad poszukiwaniem nowych, efektywnych metod nauczania. W 13 województwach prowadził badania w różnych szkołach. „Nie zdarzyło się, by szkoły kuratoryjne dorównywały wynikom z chemii w moich szkołach eksperymentalnych”, stwierdza. Przy wysokim poziomie nauczania w jego metodzie nie ma ocen niedostatecznych.

POGODA DUCHA. Był rok 1992. Dr Mieczysław Krajewski po latach odwiedził szkołę w Gródku. Został ruiną. Krzyż zmurszał od dołu, zmałał. Z synami i uczniami wzniesli go na nowo na betonowym postumencie. Został po raz drugi poświęcony przez księdza. Widnieje na nim pamiątkowa tablica, medalion upamiętniający Eugenię Michniewiczównę Krajewską oraz napis: „Błogosławieni, którzy w czasie gromów nie utracili pogody ducha.”

...

Krajewo Łętowo, Krajewo Sędziwuje, Krajewo Stare... Jakie historie kryją kufry, dokumenty, listy? Dzieje powstańców, polityków, patriotów, księży? Co zachowało się w pamięci potomnych? Co wiedzą o przodkach, którzy są w encyklopediach? (cdn.)

ALICJA NIEDŹWIECKA

Na zdjęciu: odnowiony krzyż w Gródku.



ZWYCIĘSTWO PTAKÓW

Czuwaj! Słuchajcie, otrzymaliśmy zaproszenie do Raławic. Możemy wziąć udział w IX Konkursie Kościuszkowskim, zaczął radę drużyny harcerskiej „Ptaki Ptakom” podharcemistrz Krzysztof Pyczot.

Obstąpiły go dzieci w szarych mundurkach, przeczytał zaproszenie. I od razu zaczęła się burzliwa dyskusja, padały propozycje. Harcerze przypominali różne fakty historyczne, recytowali wiersze, które „nauczył dziadek”, które „kiedyś zapamiętali” śpiewali usłyszaną gdzieś piosenkę: wszystko związane tematycznie z Kościuszką.

Przedstawienie roboczej rady drużyny, na której przygotowywała się do wyjazdu do Raławic, było programem 59 DH „Ptaki Ptakom” zaprezentowanym w czasie konkursu. W trakcie rady Agnieszka Kołakowska zdążyła uszyć sukmanę kościuszkowską, a Janek Kalicki wykonać z kartonu kosy.

Drużyna wróciła z Raławic z dyplomem i nagrodą pieniężną. Wszyscy byli szczęśliwi, bo w konkursie brało udział aż dziewięćset osób: dwadzieścia cztery zespoły artystyczne z kraju i jeden z Białorusi.

Występowaliśmy poza konkursem, bo nie jesteśmy zespołem artystycznym, ale nasz „roboczy” program bardzo się wszystkim podobał. A przygotowana przez harcerzy dekoracja: krzyż harcerski wykonany przez Janka Kalickiego i portret Kościuszki, stała się dekoracją dla całego konkursu – opowiada Krzysztof Pyczot.

W Konkursie Kościuszkowskim udział wzięli: Ania Kalicka, Janek Kalicki, Aneta Dźbeńska, Ewa Sawicka, Iza Sokołowska – wszyscy ze Szkoły Podstawowej nr 9 oraz Kamil Romej i Paweł Pytlarczyk z SP 1, Adam Pyczot z SP 10, Agnieszka Kołakowska z Technikum Odzieżowego i Norbert Liżewski.

Nasz Bartosz, nasz Bartosz,
Hej, pod Raławicami
Kosił nieprzyjaciół

Ostryimi kosami... mogli zaśpiewać łomżyńscy harcerze w Raławicach dzięki pomocy Wydziału Kultury i Sztuki UW, firmie Edwarda Strzeszewskiego, która dała samochód, Barbarze Lechowicz, która użyczyła kamery, hurtowni TMT, która wyposażała dzieciaki w słodczy i napoje na podróż i stałej życzliwości „Eskulapa”.

Drużyna „Ptaki Ptakom” istnieje od siedmiu lat. Najpierw w Szkole Podstawowej nr 9 powstał dziesięcioosobowy zastęp. Potem harcerzy przybywało. Dziś jest to najliczniejsza międzyszkolna drużyna harcerska w Łomżyńskim. Ubiega się o imię Tadeusza Kościuszki. Latem harcerze odwiedzili wszystkie miejsca pamięci swojego przyszłego patrona. W przyszłości wybierają się jeszcze na Białoruś, w miejsce urodzin Kościuszki. Ale wcześniej przed nimi wielka praca. Drużyna otrzymała w dziewięćlecieńską dzierżawę leśniczówkę w Drozdowie. Obiekt wymaga wielkiego remontu.

– „Pług zorał ludzkie kości, a serca nie może”, głosiło motto konkursu. Nam przy tym remoncie potrzeba bardzo wiele serc – mówią harcerze.

Bo potrzeba im teraz wszystkiego: każdej cegły, cementu, belki, gwoździ i podpowiedzi. W leśniczówce planują zrobić nie tylko miejsce harcerskich spotkań, ale także z prawdziwego zdarzenia schronisko dla zwierząt. Znając ich zapał i upór, można wierzyć, że dopną swego i... warto im pomóc. (m)

NAMIĘTNOŚCI W „NIEZAPOMINAJCE”

Kilkaset metrów kwadratowych działki w ogrodzie „Niezapominajka” kryje w sobie wiele ptasich, owadzych i robaczych namiętności. Ale gdzie im do prawdziwej pasji, z jaką walczą ze sobą dwie zwaśnione strony: prezes Zarządu Pracowniczego Ogrodu Działkowego, Czesław Suchocki, były właściciel działki numer 38 i Antoni Lipiński. Walczą o „pieniążki”, czyli sto czterdzieści złotych (dawne milion czterysta tysięcy). Spór ciągnie się od ponad roku, zaangażowane są dwa zarządy działkowców (wojewódzki i zambrowski) oraz dwie komisje rozjemcze (zambrowska i wojewódzka). Końca konfliktu nie widać.

W połowie 1995 r. Barbara i Antoni Lipińscy zdecydowali się zrezygnować z uprawiania działki. Napisali do Zarządu prośbę o wskazanie nowego członka Związku Działkowców „celem uzgodnienia z nim należności za urządzenia i nasadzenia”. Po długim czekaniu następcą zapłacił Lipińskim 100 złotych „tytułem odstępnego”. Lipiński uznał jednak, że na tym się zwrot kosztów poniżył, więc na wspólne inwestycje działkowe. Wyli-

czył, że była to kwota stu czterdziestu złotych.

Zarząd „Niezapominajki” sprzeciwił się takiemu rozumowaniu i znalazł odpowiednie paragrafy, świadczące o tym, że kwota inwestycyjna już dawno uległa umorzeniu...

Pisma pomiędzy Antonim Lipińskim, Czesławem Suchockim oraz komisją rozjemczą zaczęły coraz częściej krążyć. Lipiński żądał pieniędzy, powołując się na paragrafy, Suchocki odmawiał, wskazując na te same ustalenia regulaminu pracowniczych ogródków działkowych.

Po prawie dwóch latach sprawa zwrotu pieniędzy ponownie była rozpatrywana przez wojewódzką komisję rozjemczą w Łomży. Członkowie uchylili decyzję Zarządu „Niezapominajki” i polecieli jeszcze raz rozpatrzyć sprawę. W poprzednich decyzjach dopatrzyli się błędów proceduralnych.

– Wiem, że Zarząd w Zambrowie chce przeciągnąć sprawę tak długo, by móc potem urzędowi ją umorzyć. Ale ja mam rację, choć wydałem już sporo na pisma, listy, znaczki, ksero. Chyba pojedę do telewizji – twierdzi Antoni Lipiński.

SPRZEDAJ SERCE NA AUKCJI

Ośrodek będzie pierwszą tego typu placówką w Łomżyńskim w której możliwa stanie się wczesna diagnoza, terapia, usprawnianie dzieci pod różnym względem. Jedno z pomieszczeń ośrodka Stowarzyszenie zamierza przeznaczyć na tzw. salę doświadczenia świata – „Snoezelen”, w której dzieci z dysfunkcją mózgu będą mogły poznawać otoczenie pełne doznań wzrokowych, dotykowych, słuchowych, smakowych, zapachowych, odbieranych w specjalnych warunkach i atmosferze.

Sala zostanie wykorzystana także do rehabilitacji narządu

– Pan Lipiński nie ma racji, bowiem nie należy mu się zwrot tych pieniędzy. Jeszcze raz zwrócimy się, by podjąć odpowiednią decyzję. Trudno nam trzymać się terminów, tak jak w administracji, bo przecież wszyscy pełni funkcje społeczne ciężko jest się zwołać – przekazuje Czesław Suchocki. – Niestety, z panem Lipińskim mieliśmy od początku różne kłopoty, w końcu niezgodne z regulaminem nasadzenia. Teraz domaga się pieniędzy.

– Staramy się załatwić w sprawie polubownie. W tym przypadku mamy nadzieję, że strony w końcu się porozumieją. Dlatego odesłaliśmy jeszcze raz do rozpatrzenia sprawę pana Lipińskiego. Chodzi o niewielką kwotę – mówi Eugeniusz Trusewicz, przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Rozjemczej Polskiego Związku Działkowców w Łomży podpisując dokumenty w tej sprawie.

Wiosną na działkach można zaobserwować eksplozję uczuć: ptaki, owady, robaki zakładają rodziny, kochają się.

Czy będzie można zobaczyć uśmiechniętych Antoniego Lipińskiego i Czesława Suchockiego wspólnie przechadzających się po ogrodzie działkowym „Niezapominajka”?

WĘDRUJ Z PLECAKIEM PTTK

Łomżyński Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego liczy 301 członków oraz 13 kół i klubów. Miłośnicy turystyki mają do wyboru, zgodnie z zainteresowaniami, Klub Wodny Canoe, Klub Działalności Podwodnej Narew, Klub Górski Hyrba, Klub Turystyki Pieszej ZSM, Koło Przewodników. Największym powodzeniem cieszą się rajdy po znakowanych szlakach Łomżyńskiego, spływy kajakowe i młodzieżowe szkoły turystyki kajakowej. Właśnie za ten ostatni pomysł, jako „najciekawszą inicjatywę kreującą nowoczesną ofertę turystyczną w Polsce”, łomżyńskie PTTK zostało laureatem III edycji konkursu „Przebiśnięć '96”, wyróżnienia przyznanego przez Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki. Za wybitne osiągnięcia w rozwoju turystyki Oddział otrzymał także dyplom prezesa UKFiT. Łomżyńskie PTTK prowadzi miłoś-

ników wędrowki z plecakiem nie tylko na piesze i kajakowe szlaki. Organizuje również kursy na przewodnika terenowego, młodzieżowego organizatora turystyki, przewodnika turystyki kajakowej. Oddział prowadzi też działalność gospodarczą. To organizacja turystyki indywidualnej i grupowej, krajowej, i zagranicznej, obsługa przewodnicka, sprzedaż wczasów i kolonii, sprzedaż biletów na przejazdy zagraniczne. Prowadzi Stację Wodną w Morgownikach, wypożyczającą sprzęt. W minionej kadencji Oddział zakończył znakowanie szlaków pieszych w województwie, liczących 492,7 kilometra. Nie udało się natomiast wybudować stacji wodnej w Nowogrodzie, reaktywować kiedyś prężnego Klubu Rowerowego „Tropiciel”, uruchomić letniej wypożyczalni sprzętu wodnego w Łomży. Lecz mimo kłopotów czas pokazał, że PTTK jest potrzebne.

– W ostatnich latach obserwujemy ożywienie w tzw. turystyce kwalifikowanej. Rajdy i zloty pływackie, spływy kajakowe i młodzieżowe szkoły turystyki kajakowej przyciągają ludzi w różnym wieku – mówi Janina Kosakowska, sekretarz Zarządu Oddziału PTTK w Łomży. – Nasze imprezy są dziś jedną z najtańszych form turystyki. Ale to nie tylko trasy przyrodniczo atrakcyjne przewodniczo województwa; to także nasze umiejętności radzenia sobie w różnych sytuacjach, doskonała sprawność fizyczna, jeden z sposobów integrujących młodzież szkolną i całe rodziny, uczestniczące w naszych wyprawach.

każdym rokiem przybywa nam równo członków, jaki i sympatyków wspólnego wędrowania. PTTK uczy również patriotyzmu. Tak jest od początku istnienia organizacji, założonej w 1906 roku w Warszawie jako Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Czas pokazał, że wszystkie swoje zadania wypełnia zgodnie z potrzebą chwili. (gab)



Klucz w drzwiach wejściowych domu Aleksandry M. tkwił od zewnątrz. Brak śladów włamania wskazywał na to, że gołębina sama otworzyła bandycki. Wśród mieszkańców Marianowa uchodziła za osobę niezwykle ostrożną w kontaktach z ludźmi. Zamykała drzwi na klucz i łańcuch od wewnątrz.

Nie wpuszczała nikogo obcego. Zresztą, krąg jej znajomych był niewielki. Częste kontakty utrzymywała z bliską rodziną z Łodzi, a w Marianowie z sąsiadką, która pomagała jej w codziennych sprawach. Życzliwa, mimo podeszłego wieku doskonale sobie radziła, dbała o porządek w mieszkaniu. Jednak samotna wdowa, utrzymująca się z emerytury, z racji zagranicznych krewnych przez niektórych uważana była za osobę zastraszoną. Rzucały się w oczy jej pierścionki i obrączka na palcach. Lecz nikt nie słyszał, by ktoś jej groził, by miała wrogów.

Jak to na wsi, wszyscy wszyscy o wszystkich wiedzą. Sąsiedzi i mieszkańcy pobliskich domów, w rozmowie z policją, niejednokrotnie wśród znajomych wymieniały nazwisko młodego mężczyzny z Kisielnicy. To mógł być punkt zaczepienia w śledztwie. Nazajutrz po brodni sam zjawił przed południem przed domem staruszki. Jednak zatrzymała go policja. Je-

zaczęła o niczym nie wiedział. Kiedy wytrzeźwiał, przyznał: był u niej także wczoraj. Oglądał wspólnie telewizję, napił się, a nawet wyszedł około dwudziestu. Słyszał jak przekręcała za nim klucz w zamku. „Nie zabieraj jej”, stwierdził stanowczo. Jego sąsiedzi przyznali zgodnie, że owszem, lubi wypić, ale jest spokojny. Ostatniego dnia życia Aleksandry M. widziany był przez nich na podwórku; robił prace. Nigdzie nie pracuje, więc ma dużo wolnego czasu. Dzieci powiedziały, że ojciec wrócił do domu wieczorem trochę podпиты, a potem znów wychodził do znajomych. Potwierdził przed północą, na krzyku na psa, a potem zasnął w miennym snem. Nie ukrywał przed policją: znał się z Aleksandrą M. od dawna. Wiedziała o jego trudnej sytuacji rodzinnej i czasami pomagała, dając drobne kwoty pieniędzy.

Tymczasem w śledztwie pojawił się nowy wątek i, jak się okazało, zarazem nitka do kłębowienia. Brała swój początek w pe-
rzym, znanym policji łomżyńskim mieszkaniu. Gospodarz, emigracja, przypominał sobie, że pewnego czasu jego syna za-
wodził odwiedzać kolega o imieniu Grzegorz. Ostatnio nawet noco-

wał u nich z krótkimi przerwa-
mi od półtora miesiąca. Któregoś
dnia pochwalił się, że udało mu
się sprzedać dwa rowery gór-
skie. Kilkanaście dni przed
Wielkanocą przyniósł pierścio-
nek i obrączkę. Nie mówił, skąd
ma biżuterię, a gospodarz nie
pytał. Za pierścionek dla dziew-
czyny syna pozwolił mu przeno-
sować jeszcze raz. Dziewczyna
pokazała pierścionek policji. Na-
leżał do zamordowanej staru-
szki.

Kolegą Grzegorza i Jacka oka-
zał się także młody, znany poli-
cji mieszkaniec Marianowa.
Przypominał pewne spotkanie w
Łomży w dzień po napadzie na
Aleksandrę M. „Powiedzieli mi,
że okradli tę
kobietę, ale

Łatwa robota

nie mówili, co zabrali. Ode-
mnie dowiedzieli się, że nie ży-
je. Widziałem, jaki to dla nich
był szok. Nie mogli uwierzyć”,
opowiedział policji. W kilka dni
później Grzegorz z jakimś kole-
gą namówili go, by pojechał z
nimi do Marianowa, do miejsca,
gdzie ukryty był skradziony sta-
ruszce alkohol. Zgodził się. Na
polu, pod warstwą ziemi, leżało
kilka butelek. Wzięli. Wrócili do
Łomży. Wypili razem z bratem
Grzegorzem.

Grzegorz i Jacek zostali za-
trzymani tego samego dnia.
Pierwszy w melinie, gdzie noco-
wał po raz ostatni za pierścio-
nek, drugi – w miejscu pracy.
Obaj przyznali się do zabójstwa
staruszki na tle rabunkowym.
Zabrali 900 złotych, torbę z do-

kumentami, 2 pierścionki i kil-
ka butelek spirytusu. „Nie chcia-
łem jej zabić”, powiedział Grze-
gorz. „Nie wiem, dlaczego wzię-
łem w tym udział. Miał na to
wpływ z pewnością wypity prze-
ze mnie alkohol i namowa
Grześka. Bardzo żałuję tego, co
zrobiłem”, powiedział Jacek.

Z początku Grzegorz wziął
całą winę na siebie. „Z powodów
koleżeńskich”, wyjaśnił. Ale
później zdecydował się mówić
prawdę. Wszystko pokrywało
się z tym, co powiedział Jacek.

– Dwa dni wcześniej Grze-
siek przyszedł do mnie do pracy
i zaproponował skok na babcię
w Marianowie. Nie mówił jak się
nazywa, tylko że ma dużo złota i
mieszka sama na odludziu –
opowiada. – Wtedy nie byłem
jeszcze zdecydowany, czy z nim
pójść, więc nie doszliśmy do po-
rozumienia. Przyszedł znowu,
by mnie namawiać. „To łatwa
robota”, mówił. I że babcia ot-
wiera drzwi tylko znajomym.
Miał podać nazwisko jednego
człowieka, którego babcia zna.

Akurat kończyłem pracę.

Grzesiek miał ze sobą
dwie pary ogrodni-
czych gumo-
wych rękawiczek,
a ja



zabra-
łem z
paczko-
tąsmę
przylepną i
źnalezione po-
ćnocy. Naj-
pierw poszliśmy do baru na pa-
rę piw. Zeszło nam prawie do
północy. A potem pieszo do Ma-
rianowa. Prowadził mnie Grze-
siek, bo ja nigdy wcześniej tu
nie byłem, nigdy nie słyszałem o
tej kobiecie i nawet teraz nie
wiem jak się nazywa.

Szliśmy z zamiarem zabrania
złota, ale nie ustaliliśmy po dro-
dze, co kto ma robić. Nie potra-
fię powiedzieć, o której byliśmy
w Marianowie, bo żaden z nas
nie ma zegarka. Na przystanku
zapaliliśmy papierosa i poszliśmy
do tej kobiety. Zapytała
przez drzwi „kto tam”. Grzesiek
podał nazwisko tego mężczyzny.
Otworzyła. Pchnął ją do
wewnątrz i przewrócił na podło-

gę. Krzyczała: „Pomocy! Pomocy!
Nic mi nie róbcie!”. Grzesiek
powiedział, żeby trzymał ją za
ręce, a on w tym czasie zaklejał
jej usta taśmą. Okręcił twarz kil-
ka razy. Potem związał ręce z ty-
łu i skrępował nogi. Spenetrowa-
liśmy mieszkanie. Z rąk zdjąłem
tej kobiecie pierścionki. Nie bi-
liśmy jej. Przed wyjściem Grze-
siek sprawdził na szyi tętno,
gdyż, jak powiedział, bał się, że
ta kobieta może się udusić. Było
wyczuwalne. Od zewnątrz za-
mknąłem drzwi na klucz i zo-
stawiłem go w zamku. Nie gasi-
liśmy światła. Po drodze zakopa-
liśmy spirytus i torbę. Jedną bu-
telkę wzięliśmy ze sobą. Z hote-
lu przy stacji paliw w Piątnicy
zamówiliśmy taksówkę. W Łom-
ży wyrzuciliśmy rękawiczki do
śmietnika, a potem poszliśmy do
kolegi Grześka, ale nie wpuścił.
Na klatce schodowej podzielili-
my się pieniędzmi. Pierścionek
wziął Grzesiek.

Podczas wizji lokalnej Grze-
gorz wskazał miejsce ukrycia
torby. Były w niej dokumenty na
nazwisko Aleksandry M.

Grzegorz i Jacek spotkali się
pierwszy raz w domu dziecka.
Przebywali tu od siódmego roku
życia do pełnoletności. Grzegorz
skończył edukację na podsta-
wówce. Nie pracuje. Nocuje w
melinach. W wieku 17 lat włam-
ał się do sklepu. Wyrok: 13
miesięcy pozbawienia wolności.
Po opuszczeniu zakładu karne-
go natychmiast popełnił to samo
przestępstwo. Tym razem miał
do odsiadki 3 lata. Właśnie nie-
dawno wyszedł na wolność.

– Jak był w domu dziecka,
nie utrzymywaliśmy z nim za-
danych kontaktów. Kiedy go opu-
ścił, nie wiem. Odwiedzał nas
bardzo rzadko. Ostatni raz był
tydzień przed Wielkanocą –
mówi ojciec Grzegorza.

– Rodzice oddali do domu
dziecka mnie i moich starszych
braci. Nigdy nie pytałem: dla-
czego – dodaje Grzegorz.

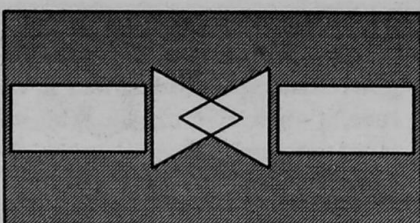
Rodzice Jacka rozwiedli się.
Trafił do domu dziecka z bratem
i dwiema siostrami. Najmłodsza
została adoptowana. Odtąd się
nie widzieli.

– Matka nie chciała się nami
opiekować, bo poszła na łatwiz-
nę w życiu. Przez cały pobyt w
domu dziecka rodzice odwiedzi-
li nas 2-3 razy. Nie było między
nami żadnej więzi – mówi Ja-
cek. – Skończyłem zawodówkę.
Z początku mieszkalem u ojca i
dojeżdżałem do pracy w Łomży.
Ale nie mogliśmy się zgodzić.
Znalazłem sobie stancję.

– W domu dziecka miał opi-
nię spokojnego – mówi matka.

Reszta w rękach Temidy.

GABRIELA SZCZESNA



spiećcia

Policja zatrzymała na gorącym uczynku trzech ananasów, którzy zapragnęli włamać się do Prokuratury Wojewódzkiej w Łomży i zdążyli już wyłamać drzwi wejściowe. Mogą mieć kłopoty z wyjściem.

Z dużym opóźnieniem przylatują do nas w tym roku bociany. Podobno poczuły się niepotrzebne przez to wychowanie seksualne w szkołach.

W styczniu, lutym i marcu Urząd Miejski w Kolnie kontrolowała Regionalna Izba Obračunkowa, a w kwietniu Najwyższa Izba Kontroli. Ma Urząd szczęście, że maj to miesiąc miłości.

W Łomży osiedliła się rodzina bobrów. Ludzie czekający latami na mieszkanie zastanawiają się, czy ma szwagra w ratuszu, czy u wojewody.

W ubiegłym roku Zarząd Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych ogłosił konkurs na dyrektora Oddziału PFRON w Łomży. Konkurs, rzekomo ze względu na małą ilość kandydatów, nie został rozstrzygnięty. Nieoficjalnie wiadomo było, że Zarząd nie chce wybierać między kandydatem popieranym przez PSL, a drugim, popieranym przez SLD. W kwietniu... powołał obu na stanowiska pełnomocników na 3 miesiące. Bardzo mądrze: za 3 miesiące badanie opinii publicznej w sprawie szans wyborczych poszczególnych partii mogą przecież precyzyjnie wskazać, że najbardziej kompetentny kandydat jest w AWS lub ROP.

Magda choruje na ostrą białaczkę bifenotypowo-limfoblastyczną.

Choroba ujawniła się nieoczekiwanie w styczniu. Magda czuła się zmęczona i ospała, miała podwyższoną temperaturę. Akurat dużo dzieci chorowało na gripę. Mama poszła z nią do lekarza. U Magdy także najpierw podejrzewano gripę. Ale leki nie skutkowały. Temperatura skakała na termometrze: raz była zbyt wysoka, raz zbyt niska. Kolejna wizyta u lekarza i wprowadzenie do leczenia antybiotyku. Znów bez efektów. Za trzecim razem Magda trafiła do szpitala. Najpierw rejonowego w Zambrowie. Już pierwsze wyniki badań były na tyle niepokojące, że została skierowana do Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Tam kolejne badania i rozpoznanie: ostra białaczka. U Magdy we krwi było 250 tys. leukocytów (białych ciałek), przy normie u zdrowego człowieka od 5 do 8 tys. Natychmiast zastosowano drogie zastrzyki, hamujące chorobę, chemioterapię. Szok z wypadaniem włosów. Ale najgorszy dla rodziców dziewczynki był werdykt lekarzy: szansa na życie nie przekracza trzydziestu procent. Jedyłą nadzieją na wyleczenie jest przeszczep szpiku kostnego od zgodnego dawcy.

Wcześniej nic o tej chorobie nie wiedzieliśmy. Teraz dopiero zaczęliśmy się jej uczyć i poznawać, jak z nią obcować i gdzie szukać ratunku — mówią Ewa i Krzysztof Jarząbek z Zambrowa, rodzice Magdy.

Ojciec kupił specjalistyczne książki. Mama zbierała wszystkie wycinki z różnych gazet. Czytali, pogłębiali swój niepokój i ciągle szukali dróg wyjścia.

Dowiedzieli się, że najkorzystniej dla chorego jest wówczas, gdy dawcą szpiku jest ktoś z rodziny. Wszyscy: rodzice, dwóch starszych braci i siostra poddali się badaniom. Każde z nich chciało być dawcą dla Magdy. Wyniki badania w Białymstoku i Wrocławiu odrzuciły tę wielką nadzieję. Nikt z najbliższych nie może pomóc Magdzie! W badaniu antygenów brak zgodności tkankowej!

— Nie poddam się. Musimy ją uratować. Już się nauczyłem, że kiedy mówią „poczekaj”, dla mnie to znaczy szukaj dalej — mówi ojciec.

Nie załamał się. Zdobył adresy różnych klinik onkologicznych. Ze skoroszytem, w który powpinał wyniki córki badań i opis jej choroby, jeździł od kliniki do kliniki i pytał o ratunek.

„To niemożliwe, żeby nie było dla mnie pomocy”, mówił profesor. Prosił o jakąś odpowiedź. „Musi być zgodność tkankowa. Trzeba znaleźć odpowiedniego dawcę”, powtarzali lekarze.



Darujmy i

Magda ma jedenaście lat. Jej głowę pokrywa lekki męszczyński buzi. Tłumaczy, lekko zawstydzona, że „to wspanały piochtanina”.

Ale gdzie, wracało pytanie. Krzysztof Jarząbek dowiedział się, że w Polsce działa od 1994 roku Krajowy Bank Dawców Szpiku Kostnego i Komórek Pnia Układu Krwiotwórczego. Bankiem kieruje prof. Andrzej Lange z Wrocławia. Znów nadzieja. Ale w banku zarejestrowanych jest tylko siedemdziesiąt osób!

Rodzice Magdy zastanawiają się, dlaczego tak ubogi jest ten rejestr życia. Oddanie szpiku nie jest groźne dla dawcy, a może komuś uratować życie. Oni chętnie, jeśli zaistnieje taka potrzeba, zostaną dawcami dla kogoś chorego. Przeszli już wszystkie badania, ich wyniki można umieścić w banku.

— Takiej pomocy oczekujemy dla naszego dziecka. My tak samo oddalibyśmy swój szpik, by komuś pomóc — mówią.

Siedemdziesiąt osób zarejestrowanych w polskim banku. To kropla w wielkim oceanie. To znikoma szansa. Ale w takim banku w Niemczech zarejestrowanych jest 739 tys. osób. W Austrii — 100 tys., w Wielkiej Brytanii — 279 tys., a w USA aż ponad dwa miliony. W USA jest Światowy Rejestr Dawców Szpiku, który zgromadził dane 3,8 mln osób. To większa szansa nie tylko dla Magdy.

Prof. Andrzej Lange z Wrocławia jest w kontakcie ze światowym rejestrem. Dotarł do niego Krzysztof Jarząbek. Najpierw wysłał dane Magdy faksem, by było szybciej. Nie było odpowiedzi. Potem listem, ale towarzyszyła obawa, że może korespondencja

gdzieś utknęła. Zniecierpliwiony ojciec pojechał sam do Prof. Lange szuka dla Magdy.

WUSA przeszedł kosztuje 240 tysięcy dolarów. W Polsce kosztowne leczenie po przeszczepie szpiku kostnego leki wspomagające. W cenie takiej operacji jest możliwość finansowania przeciętnej rodziny. U Jarząbków jest czwórka dzieci. Najstarszy Paweł uczy się w pierwszej klasie Technikum w Zambrowie. Marta jest uczennią w klasie, Piotr szóstej. I chociaż jest piątklasistka.

Skąd wziąć aż tyle pieniędzy? Krzysztof Jarząbek dostał od rządu Głównego Polskiego Rejestru Zwalczania Rak, który udostępnił konto dla niego przez ojca zbiórki pieniędzy na przeszczep szpiku kostnego. Ojciec natychmiast wysłał ulotkę z opinią lekarza o zdrowiu Magdy, zaświadczenie Polskiego Komitetu Zwalczania Rak i numerem konta.

W Zambrowie rozgłoszono wszędzie, by tylko zwrócić uwagę. W sklepach, na poczcie, w miejscowych kawiarniach, w miejscowych mościach Zambrowskiego, słał do różnych fundacji. Znów dodrukował. Rozgłoszono fundacji zagranicznych, korespondentów pocztowe. Można było wzruszyć, może uśmiechnąć się w szpitalnym łóżku, kłującą pomocy, Magdy.

— Jest przecież tylu ludzi, by każdy, kto może,

dnie później Lidia Rudiuk, kierownik biura ZG PKZR orzekła, iż „zbiórka pieniędzy prowadzona jest w sposób bardzo dynamiczny”. Na koncie było już wówczas 96 milionów starych złotych. To pocieszające, choć ciągle jeszcze potrzebna jest dalsza życzliwość.

-Czy zdążę przekroczyć próg dorosłości? — zastanawia się Jolanta Baczewska z Zambrowa. Jola jest starszą koleżanką Magdy. Chodzi do trzeciej klasy Liceum Ogólnokształcącego, bardzo dobrze się uczy. Marzy, by w przyszłym roku zdać maturę i studiować medycynę. Pragnie leczyć innych, łagodzić cierpienie, okazywać pomoc i współczucie.

Jola ma wiele wspólnego z Magdą. Tak jak ona choruje na białaczkę! Choroba przyszła do niej równie nieoczekiwanie: zemdlała w sklepie, czuła się osłabiona, pobołowało ją w boku. Potem była ta straszna diagnoza. Przeszła naświetlania i chemioterapię. Już odrastają jej włosy. Ciągłe zażywa leki podtrzymujące. Czeką na miejsce w klinice w Poznaniu. Jej także życie może podarować zupełnie obcy dawca szpiku. Jedynym ratunkiem jest niezwykle kosztowny przeszczep.

Wychowawczynie Joli, Barbara Antecka, pierwsza zaczęła organizować pomoc dla swojej uczennicy. Szybko włączyli się inni. Z zaangażowały się „Wiadomości Zambrowskie”, Jacek Markowski i Ewa Subda, także ksiądz proboszcz. Radą służy ojciec Magdy; dla Joli także wydrukował informacyjne ulotki.

Mieszkańcy Zambrowa jednoczą się w wielkiej chęci pomocy chorym dziewczynkom. Ich rodzice z kolei nie potrafią w słowach wyrazić swojej wdzięczności za każdą ofiarość. Po prostu serdecznie dziękują.

-Nie zdawałam sobie sprawy, jaką wartością jest życie człowieka, dopóki nie wystąpiło zagrożenie. Teraz, mając świadomość możliwości jego utraty, chciałabym powiedzieć, że dziękuję Bogu i swoim rodzicom za dar życia. Chciałabym przeżyć je najlepiej jak potrafię. Pomóżcie mi zrealizować moje marzenia — prosi Jola Baczewska.

Magda Jarząbek przyciska swojego pluszowego misia i szepcze mu: „Żeby to wszystko złe jak najszybciej się skończyło”.

MARIA TOCKA

Wszyscy życzliwi, którzy pragną włączyć się do walki o życie Joli Baczewskiej i Magdy Jarząbek, proszeni są o wpłacanie darów na konto: Polski Komitet Zwalczania Raka, Zarząd Główny 02-034 Warszawa, ul. Wawelska 15, 10201055-119887-270-1 PKO BP V O/M Warszawa, hasło „Magda” lub hasło „Jola”.

Nos prezesa Truszkowskiego pozostaje obojętny na zapach rumianku czy zielonego jabłka. Nie zakręci się w nim od woni pasty do szorowania. Prezes Janusz Truszkowski całkowicie stracił w wypadku zmysł powonienia, ale rozwinął zmysł do interesów.

Mydélko generała

Spółdzielnia Inwalidów „Spins” w Szczuczynie, którą kieruje, ma się całkiem nieźle i nic nie zapowiada tak powszechnego w spółdzielczości końca.

„Spins” to teleksowy skrót pełnej, dawnej nazwy: „Spółdzielnia Inwalidów im. Karola Świerczewskiego”. Generał jeszcze kilka lat temu patronował mydlarzom, aż po kilku cierpkich uwagach zrezygnowali z niego. Spółdzielcy nie chcieli łamać sobie głowy nad wyszukiwaniem lepszej, poprawnej ideologicznie postaci i poszli na skróty: stąd „Spins”.

Spółdzielnia to jeden z największych zakładów pracy w Szczuczynie. Zatrudnia sto osób, w tym prawie 60 proc. inwalidów. Od co najmniej dziesięciu lat nie było żadnych zwolnień. Prezes Truszkowski przyznaje, że mógłby zrezygnować z kilku etatów, ale nie ma sumienia.

— Dla wielu naszych pracowników spółdzielnia to jedyna możliwość wyjścia z samotności, cierpienia. Mimo niskich zarobków chcą pracować, bo czują się potrzebni, doceniani — mówi prezes.

Do Szczuczyna dojeżdżają inwalidzi z okolicznych miejscowości i pobliskiego Grajewa.

W tym roku minie 45 lat istnienia spółdzielni. Zaczynali od drobnego rzemiosła: krawiectwa, blacharstwa, stolarstwa, hafciarstwa. Wśród założycieli byli inwalidzi wojenni.

W 1958 ruszyła produkcja mydła.

W Szczuczynie musiały istnieć tradycje mydlarskie. Nie wiem, czy przed wojną mydło produkowali Żydzi, czy Polacy, ale było kilka malutkich mydlarni. Słyszałem to od nieżyjącego pracownika, którego ojciec gotował mydło przed wojną — opowiada prezes Truszkowski.

Produkcja mydła nie należy do łatwej. Żadna szkoła nie uczy tego rzemiosła. Wszystko polega na długoletnim praktykowaniu.

Zefiryna Juszkiewicz, kierownik produkcji, pracuje w zakładzie 29 lat. Natychmiast wychwytuje każdą niedoróbkę, błąd pracowników. Mydło w Szczuczynie robi się, mówiąc elegancko, klasycznymi metodami, czyli w starych maszynach i przede

wszystkim przy pomocy ludzi.

— W tej chwili utrzymujemy się na powierzchni, choć jest spora konkurencja. Pracujemy na zamówienia, a nie jak dawniej, gdy zbyt był stale zapewniony — twierdzi Janusz Truszkowski.

„Spins” jest poważnym producentem różnego rodzaju mydeł: toaletowych, półtoaletowych, krawieckich, hotelowych, past BHP i płynu do naczyń.

Mydélka robione na zamówienia kopalń i hut przeszły pomyslnie dodatkowe badania w Głównym Instytucie Górnictwa. Fachowcy mierzyli antyelektrostatyczność. Małe mydélko musi być bezpieczne i nie „iskrzeć”. Mydła ze Szczuczyna odbierają hotelarze z Koszalina, Wrocławia, Warszawy. Ale nie „Polonez” z Łomży. Truszkowski podejrzewa, że goście „Poloneza” używają ich mydeł, tyle że kupionych u pośrednika z Warszawy. Nie udało im się jednak przebić z ofertą. Zresztą, w Łomżyńskim trudno kupić wyroby „Spinsa”. Podobno hurtownie nie są zainteresowane rodzimą wytwórną i wolą sprowadzać z głębi kraju. Płyn do mycia naczyń można kupić już w Białymstoku.

Truszkowski uważa, że gdyby zdecydowali się na wymianę sprzętu, musiałyby odejść co najmniej połowa pracowników. Takiego kroku z pewnością nie zrobi. Jedyne inwestycje to kupno komputerów do administracji.

Spółdzielnia stara się nadążyć za potentatami: są coraz ciekawsze zapachy, ładniejsze barwy. Są też ciekawsze wzory.

Trzeba pamiętać o tym, że zatrudniamy inwalidów z różnymi schorzeniami. Wielu po prostu trzeba pilnować, by wykonali swoją pracę — mówi Zefiryna Juszkiewicz. — Ale wszyscy się starają.

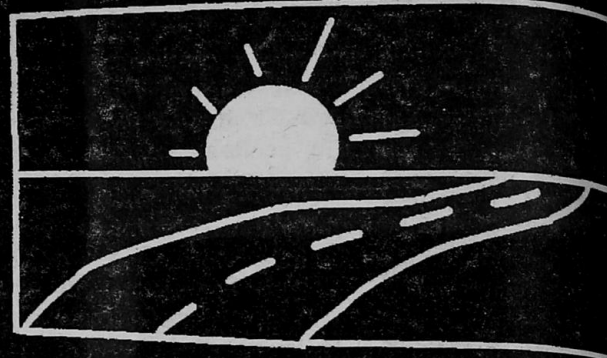
„Spins” co roku rozszerza działalność. Przez dwa miesiące wyrabiają znicze nagrobkowe. W ten sposób wpadają dodatkowe pieniądze.

Na interesie z mydłem wcale nie trzeba wyjść jak Zabłocki.

(jog)



Związek Kupców Łomży
trakt®



Tylko w sieci sklepów:

Błaszak Al. Legionów 105

Sezam I ul. Długa 24

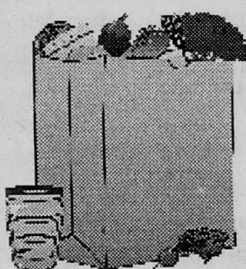
Paula ul. Ks. Anny 22

Market AS ul. Śniadeckiego 2 A

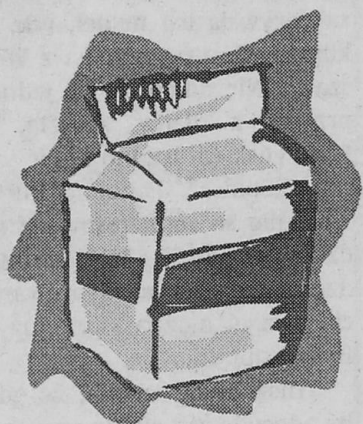
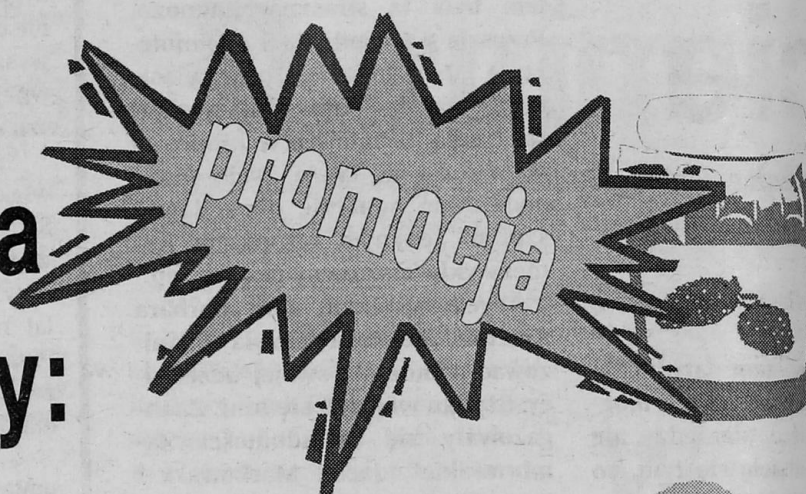
Radmar ul. Polowa 49

Sezam II ul. Ks. Janusza 5

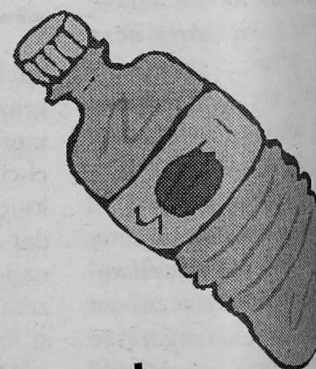
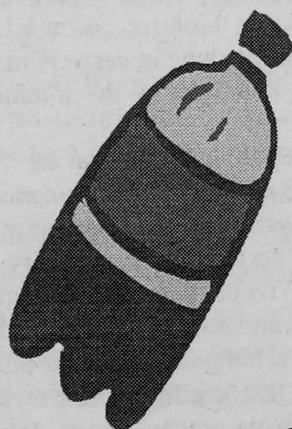
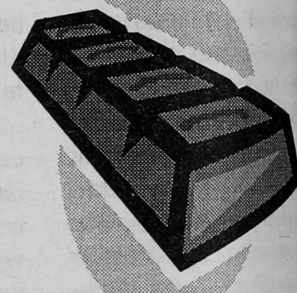
Grand Market ul. Reymonta 3



**I znów nowa
i niższe ceny:**



Cukier	1,79 zł
Masło roślinne 250g kubek	1,17 zł
Mąka płonka PZZ Płońsk	1,43 zł
Czekolada Goplana 100 g mleczna	1,29 zł
Czekolada Goplana 100 g bakaliowa	1,29 zł
Czekolada Goplana 100 g alpejska	1,29 zł
Czekolada Goplana 100 g klasyczna gorzka ..	1,29 zł
Princessa 40 g	0,57 zł
Kakao Nesquik 500g	4,50 zł
Dezodorant FA	3,70 zł
Pollena Rex 600g	2,19 zł
Bryza Color 600g	3,15 zł
Mydło Luksja	0,82 zł



**Do powyższych promocji dołączamy 3000 pozycji asortymentowych
w równie atrakcyjnych cenach.**



**Nie szukaj daleko, kup na miejscu!!!
Zapraszamy do naszych sklepów!!!**



Dla zainteresowanych Związkiem Kupców Łomży tel. 18-03-93.



KONTAKTY



Moja kuzynka jest już dwa lata po ślubie i nie mają dzieci. Wierdzi, że jeszcze są młodzi, nie chcą mieć od razu wielu powiązków. Pytam ją, jak to robi, że tak im się udaje, a ona mi bardzo ogólnie odpowiada, że jest sposób, który zna każdy mężczyzna. Zapewnia, że nic nie stosuje, nic nie łyka, tylko uważają. Chciałabym dowiedzieć się, na czym polega to w wykonaniu każdego mężczyzny.

Agata

Należy podejrzewać, iż kuzynka mówiła o stosunku przerywanym. Istotnie jest to metoda stosowana przez mężczyzn. Nie można jednak powiedzieć, że każdy mężczyzna ją umie. Wymaga znajomości swoich reakcji, dużego opanowania i wycucia.

Metoda ta polega na tym, że mężczyzna przed wytryskiem może wycofać się z pochwy. Nie wszyscy mężczyźni chcą stosować taką metodę, gdyż pozbawia ona albo właściwie sami się zaspokajają, albo uzyskują większą satysfakcję erotyczną. W najważniejszym momencie rozkosz zostaje przerwana.

Przy stosunku przerywanym kobieta także nie zostaje do końca zaspokojona. Może to nastąpić w momencie, gdy partner najpierw ją doprowadzi do orgazmu, a potem wycofa. Ponadto takiemu współżyciu towarzyszy dość duża niepewność, kobiety i mężczyźni czują się napięci. Denerwują się, aby wszystko było zgodnie z planami... szczególnie uważać na mężczyznę, więc jest skłócony, zestresowany. Z pewnością nie może sobie pozwolić na swoje.

Jeśli chodzi o skuteczność tej metody, to zdania są podzielone. Ostatnich badań wynika, iż wśród kobiet stosujących ten sposób około 30 proc. zachodzi w ciążę. Przed wytryskiem do pochwy wstępują plemniki znajdujące się w wydzielinie z członka. W ten sposób może dojść do przyrodniczego zapłodnienia.

Tak więc zachwalany przez kuzynkę sposób, który zna „każdy mężczyzna”, ma sporo wad i też może okazać się nieskuteczny.

Może zatem bezpieczniejszą być metoda oparta na biologicznym sterowaniu płodności i wstrzymaniu się od współżycia w fazie owulacji, czyli jajczkowania, albo zastosowanie znanych środków antykoncepcyjnych.



LEKARZ DOMOWY

Na moim ciele pojawiły się guzki. Najwięcej jest ich w okolicy żeber. Jeden z nich jest wielkości małego jajka. Guzki te nie boją, tylko jedno czasami pobolewa. Lekarz powiedział mi, że są to niegroźne tłuszczaki. Chirurg w szpitalu namawiał mnie, by wyciąć je. Ja jednak nie zgodziłem się. Nie wiem, czy dobrze zrobiłem.

Bogdan

Tłuszczaki, które być może występują u Pana, są miękkimi, łagodnymi nowotworami tkanki tłuszczowej, najczęściej zlokalizowanymi w okolicach kończyn górnych, karku, szyi i tułowia. Charakteryzują się powolnym wzrostem, ich wymiary zwykle nie przekraczają 5-6 centymetrów. Tłuszczaki występują pojedynczo i, co ciekawe, nie ulegają zmniejszeniu, np. podczas odchudzania.

Tylko wyjątkowo sprawiają dolegliwości bólowe, zwykle gdy uciska

ją nerwy obwodowe. Czasami rutynowym badaniem lekarskim nie można odróżnić ich od zwykłego nienowotworowego skupiska tłuszczu. Rzadziej można przypadkowo znaleźć tłuszczak podczas badania USG.

Pojedyncze tłuszczaki można usunąć chirurgicznie, jeśli sprawiają dolegliwości lub z powodów kosmetycznych i estetycznych. Przed zabiegiem wskazane jest badanie cytologiczne za pomocą biopsji cienkoigłowej operowanego guzka, a po zabiegu usunięty guzek powinien być bezwzględnie zbadany histopatologicznie.

Z podanego przez pana opisu wynika, że guzki są liczne, co sugeruje, że mogą być to tłuszczaki mnogie lub neurofibromatoza, zwana też chorobą Recklinghausena. Obie te choroby mogą występować niezależnie od siebie lub jednocześnie, ale najczęściej tłuszczaki mnogie towarzyszą neurofibromatozie.

POD PARAGRAFEM

Nasz pracodawca dzieli nam urlop wypoczynkowy, jak mu wygodnie. Kiedy nie ma pracy, wysyła nas na wypoczynek. Każdy się z tym godzi, bo nie chce stracić zatrudnienia. Ale co na to mówi prawo?

Magda i Ewa

Kwestię urlopu reguluje art. 152 kodeksu pracy. Pracodawca nie może sam dzielić pracownikowi urlopu na wiele części. Przepisy mówią, iż pracownikowi przysługuje prawo do nieprzerwanego urlopu wypoczynkowego. Zgodnie z art. 162 może on być podzielony tylko i wyłącznie na wniosek zatrudnionego. Jednak ko-

deks nie precyzuje, na ile części wolno podzielić urlop. Zastrzega tylko, że jedna z tych części musi obejmować czternaście kolejnych dni kalendarzowych. Urlop udzielany jest w dniach roboczych, czyli wyłącza się z niego niedziele, święta i dni dodatkowo wolne od pracy.

Zatem czternaście dni kalendarzowych, które kolejno po sobie następują, nie będą jednocześnie licznymi dniami urlopu wypoczynkowego (chodzi właśnie o niedziele, święta, dni dodatkowo wolne). W ustawie chodzi o to, by pracownik wypoczywał przez pełne dwa tygodnie. A w tym okresie może wykonywać tylko dwanaście, czy nawet

Neurowłókniaki są mniejsze od tłuszczaków, osiągają wielkość 1-2 cm, występują na całym ciele, w narządach wewnętrznych. Mogą im towarzyszyć nieregularne, o kawowej barwie, przebarwienia skóry. Są nowotworami łagodnymi, czyli charakteryzują się ograniczonym wzrostem. Nie mają także zdolności naciekania otaczających tkanek i tworzenia przerzutów.

Stwierdzenie, że cierpi Pan na mnogie tłuszczaki czy na neurofibromatozę jedynie na podstawie badania klinicznego jest, niestety, niemożliwe. Konieczne jest przeprowadzenie specjalistycznych badań. Neurofibromatoza niesie zwiększone ryzyko zmian kostnych (np. torbiele) i rozwoju innych nowotworów o złośliwym charakterze, np. oponiaki, gglejaki nerwu wzrokowego, czy hormonalnie czynny guz chromochłonny nadnerczy.

Proponuję wizytę u lekarza onkologa, który na podstawie wyników takich badań jak biopsja aspiracyjna cienkoigłowa i badanie sonograficzne ustali ostateczne rozpoznanie i sposób postępowania.

dziesięć dni urlopu wypoczynkowego. Bardzo korzystne zatem jest korzystanie z urlopu przed i po świętach rocznych albo też na przełomie kwietnia i maja.

Pozostała część urlopu może być podzielona na części, ale jedynie na wniosek pracownika. Pracodawca nie może sam dokonywać podziałów.

W roku kalendarzowym, oprócz niedziel i świąt, jest 39 dodatkowych dni wolnych od pracy. Pracodawca może wprowadzić jeszcze większą liczbę dni wolnych, ale nie może ona przekraczać 52 dni w roku kalendarzowym.

By w zakładzie pracy nie było nieporozumień, powinno się wcześniej ustalać plan urlopów na dany rok. Plan urlopów musi być uzgodniony ze związkami zawodowymi.



BYŁEM ZA KRATAMI

Pamiętam pierwszą noc: nade mną na pryczy leżał taki jeden. Zasnąłem: obudziłem się, gdy siedział na mnie i łapał mi duszę. Ział gębą pełną smrodu i syczał nienawiścią: „Uduszę cię, ty sk..., uduszę!” Zacząłem wrzeszczeć, bić się, walczyć o życie. A sięgałem mu do łopatek. Zabrali nie stamtąd do innej celi. Okazało się, że był to facet psychiczny.

Nie użalam się. Ale dlaczego tam byłem? Mieliśmy rodzinę: trójka dzieci, mieszkanie i nawet 9-letni maluch. I nie ja to wszystko rozwalilem. Ja prałem pieluchy, a ona latała. Tu ją widziano, tam ją widziano. I nie samą. Aż powiedział mi wprost: „Chowaj sobie tych gówniarzy, ja ich nie chciałam”. Bo mieliśmy trzech chłopców. I wyjechała z kochaniem do Niemiec. Co było robić? Wzięli dzieci do domu dziecka.

Ja, z za krat, pisałem do nich listy. Ze starych rękawic roboczych uszyłem paputki dla najmłodszego, posłałem. Co rusz im coś posyłałem. A ona ani grosza, ani cukierka. Zniknęła, wyrzekła się, choć na świat wydała. Nie miałem nikogo. Było mi ciężko i źle. I tęskniłem za moimi synkami. I nikt nie podał mi ręki. Nie zabiłem, nie obrażowałem nikogo. Nie zrobiłem nikomu krzywdy.

Liczyłem miesiące: wyjdę, dzieci wybiorę do domu. Zrobię dla nich wszystko. Wyszedłem, nie miałem pracy. Nie dali mi ich. Gdyby znalazła się jakaś dusza miłosierna, gdyby jakaś kobieta podała mi odrobinę serca, może bym wiary nabrał i nadziei, i siły. I dzieci mielibyśmy przy sobie. A tak... ja tu tęsknię, one tam. Dorywczą robotą niczego nie załatwia. A obsunąć się może każdy.

„Rykardo” Wodnik

OFERTY

Jestem samotną łomżyńską (53/169) o miłej aparycji, bez nałogów. Chciałabym poznać poważnego, wysokiego Pana w stosownym wieku (również bez nałogów).

„Optymistka”

Wysyłam ten list w przestrzeń; wierzę, że usłyszę głos kogoś, wyłącznie dla mnie przeznaczony. Mam

58 lat, marzę o miłej Pani (może być panna, może być wdowa). Najchętniej, żeby lubiła wieś, przyrodę i miała serce pełne łagodności. Jeżeli pijesz szklankę herbaty, tak samo samotnie jak ja, odezwij się. Może nam będzie łatwiej we dwoje?

Jurek

Zaradny kawaler (lat 37) posiadający własne gospodarstwo. Poznawam sympatyczną Panią (może być z dzieckiem), by założyć szczęśliwą rodzinę.

Amigo
Szczytny

KOCHANI

Z okazji wiosny „Kontakty” wydadzą specjalną wkładkę dla samotnych, zakochanych, poszukujących partnerów. Można do niej przysyłać poszerzone oferty, listy miłosne, wiersze, opisy własnych romansów. Na kopercie prosimy zaznaczyć „Serce Szuka Serca – wkładka”. Termin nadsyłania materiałów upływa z dniem 15 maja.

GIZELA

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



SAGA O „ŁUPASZCE”

Prawie wszyscy oglądaliśmy film pt. „Hubal”, do którego plakaty filmowe zapowiadały, że jest to opowieść o ostatnim żołnierzu września 1939 r., a pierwszym partyzancie II Wojny Światowej. Czy rzeczywiście możemy tak jednoznacznie określić mjr. Henryka Dobrzańskiego?

Po części odpowiedź na to pytanie padła podczas spotkania w lokalu Towarzystwa Miłośników Rajgrodu z prof. dr. hab. Tomaszem Strzemboszem, wykładowcą Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pracownikiem naukowym Polskiej Akademii Nauk i autorem ostatnio wydanej książki pt. „Saga o »Łupaszce« ppłk. Jerzym Dąmbrowskim 1889–1941”. Legendarny „Hubal” był zastępcą dowódcy 110 Pułku Ułanów ppłk. Jerzego Dąmbrowskiego. Prof. T. Strzembosz w swojej pracy udowadnia, powołując się na liczne niezależne źródła, że rozwiązanie pułku nastąpiło w Janowie pod Kolnem i było to 28 lub 29 września 1939 r., po kapitulacji Warszawy. Obala więc dotychczasowe poglądy mówiące o tym, że 110 Pułk Ułanów rozwiązany został w Puszczy Augustowskiej, a jak uważają inni na Grzędach. W Janowie nie było też żadnego przejęcia pułku przez mjr. H. Dobrzańskiego, a faktycznie po decyzji ppłk. J. Dąmbrowskiego o rozwiązaniu pułku rozpadł się on na cztery części. Około 50 ludzi pojechało z mjr. Dobrzańskim, kilkudziesięciu w kierunku Czerwonego Bagna z ppłk. Dąmbrowskim, kilkunastu postanowiło przedostać się na Zachód, a byli i tacy, którzy postanowili rozbroić się i powrócić do swoich pobliskich domostw. Mieli na to przyzwolenie dowódcy pułku, sytuacja militarna Polski napadniętej przez dwóch potężnych agresorów była już beznadziejna.

— „Hubal” miał szczęście — opowiada prof. T. Strzembosz. — Działal w centralnej Polsce zajętej przez Niemców. On kontaktował się osobiście z gen. Tokarzewskim. Prawdziwą zaś legendę i popularność zawdzięcza Melchiorowi Wańkowiczowi, który umiał wspaniale pisać. To on, kiedy jeszcze był z żołnierzami II Korpu-

su, spotkał podoficera, który był na odprawie oficerskiej w Janowie. Następnie był w oddziale „Hubala”. Jego relacja z odprawy w Janowie zawiera szereg błędów, nie był ułanem 110 pułku.

Kiedy nagrywano film o „Hubalu” wszystkie akcenty dotyczące „Sowietów” zostały pominięte. Nie wolno jeszcze wówczas było mówić o ppłk. Jerzym Dąmbrowskim ps. „Łupaszka”, który znany był jako typowy zagończyk z wojny 1920 r. On to, dysponując małym oddziałem jazdy, zapuszczał się na tyły „bolszewików”, których gromił bez litości. Miał przy tym jedną zasadę: zwykłych żołnierzy puszczał wolno, natomiast „politruków” wieszał. Kiedy we wrześniu 1939 r. stanął na czele rezerwowego 110 Pułku Ułanów, tworzonego w Izabelinie, przyszło mu znów walczyć z Rosjanami, którzy podstępnie 17 września napadli na Polskę uwikłaną w konflikt z Niemcami. Po starciach pod Grodnem odrywa się z całym pułkiem i kieruje się w stronę Puszcz Augustowskiej. Postanawia przemknąć pomiędzy dwoma wielkimi armiami i przedostać się na pomoc walczącej Warszawie. Już 23 września w Podmacharach zdaje sprawę z powagi sytuacji i ogłasza, że od tej chwili pułk składa się wyłącznie z ochotników. Z pułku odchodzą głównie Białorusini. Pozostali, wykorzystując kompleks bagien nad Biebrzą, postanawiają przedostawać się w kierunku pld.-zach. W pobliżu była granica litewska, ale nie skorzystano, z możliwości internowania. Pod Dolistowem jeden ze szwadronów zostaje zaskoczony przez czołgi i piechotę Czerwonej Armii. Tu ginie jego dowódca, rtm. Moczulski, reszta dostaje się do niewoli. Nocnym marszem pozostałe szwadrony odskakują w kierunku Tajna Podjeziernego, by następnie, przez Bagna Jaćwieskie, Czerwone Bagno i Kuwasy podążać w kierunku Kolna.

Po rozwiązaniu pułku w Janowie ppłk Jerzy Dąmbrowski powraca w kierunku Czerwonego Bagna. Ten ocean torfowisk, grzęzawisk, wyniosłych miejscami piaszczystych grądów (grzęd) oraz potężny kompleks leśny pobliskiej Puszczy Augustowskiej stwarzał doskonałe warunki do działalności partyzanckiej.

W 1940 r. schorowany „Łupaszka” (cierpiał na astmę) przedostaje się na Litwę, lecz w szpitalu w Kownie. Niestety, wkrótce Litwa zostaje zajęta przez Armię Czerwoną.

Ppłk Jerzy Dąmbrowski w czerwcu 1941 r. zmarł na skutek torturowania podczas śledztwa lub został zastrzelony.

Prof. Tomasz Strzembosz jako historyk zajmował się okresem walczącej Warszawy. Napisał na te tematy kilka książek. Dopiero w roku 1980 zainteresowany został działalnością partyzancką na terenie pld.-wsch. ziem Rzeczypospolitej w okresie okupacji radziec-

kiej w latach 1939–1941. Stan wojenny nie był korzystnym okresem na prowadzenie poszukiwań w terenie, a profesor należy do tych historyków, którzy oprócz pracy ze źródłami pisanymi: dokumenty, relacje, wspomnienia... bardzo ceni kontakt z żyjącymi świadkami minionych wydarzeń i penetruje teren owych wydarzeń. Do dziś wspomina, że kiedy księdzu Wielgatowi pokazał legitymację KUL, tamten odpowiedział, że jeśli jest z „bezpieki” to i tak ma każdą legitymację. Korzystał więc z rekomendacji osób cieszących się pewnym autorytetem w danym środowisku. Po okolicach Woźnejwsi chodził razem z ks. Stanisławem Nowickim, w innym miejscu podawał się za szwagra nadleśniczego, w Augustowie mieszkał u sióstr Urszulanek, gdzie mógł swobodnie rozmawiać ze swoimi informatorami. W Tajnie Podjeziernym poproszono go, aby na rozmowę przyszedł boczny wejściem po zachodzie słońca. Nawet w latach tak nam bliskich zbieranie relacji od świadków mogących opisać okupację radziecką nie było łatwe. Jak prof. T. Strzembosz zaznacza we wstępie do książki „Stalin w Augustowie umarł dopiero w 1989 r.”

W toku dyskusji nad książką prezes TMR Zygmunt Tarnacki zauważył, że dopiero w podręczniku Szczęśniaka do historii w kl. VIII wspomniano o ppłk. Jerzym Dąmbrowskim jako byłym dowódcy „Hubala”, działającym w Puszczy Rudnickiej i Nalibockiej. Niestety, jest to błąd, ponieważ „Łupaszka” tam nie działał. W czasie swoich wieloletnich prac prof. T. Strzembosz odnalazł kilku Dąmbrowskich, którzy jako oficerowie dowodzili oddziałami partyzanckimi na terenie Wileńszczyzny i Białostocki. Jeden był tylko, którego nazwisko pisze się: Dąmbrowski; jednocześnie przez „ą” i „m”.

„Saga o »Łupaszce« ppłk. Jerzym Dąmbrowskim 1889–1941” wydana przez warszawski RYTM jesienią poprzedniego roku zawiera ponad 300 stron dziejów jednego z najwaleczniejszych synów Rzeczypospolitej, zawiera też liczne fotografie z różnych okresów jego życia, jego żony i córek oraz szereg zdjęć ułanów, na które patrząc, można śmiało powiedzieć, że „jeszcze słychać śpiew i rżenie koni”.

Janusz Sobolewski
Rajgród

...

Mój pierwszy dłuższy pobyt w Rajgrodzie będę dobrze wspominał. Zetknąłem się tutaj z gronem inteligentnych, zapalonych, ideowych ludzi, którzy nie tylko kochają swoją małą Ojczyznę, ale potrafią dla niej pracować i to nie na zasadzie zrywu, od czasu do czasu, ale systematycznie i przez lata. Zetknąłem się tutaj z piękną małą skażoną przyrodą, prawdziwą wsią polską (gdzie jeszcze i

koniał można zobaczyć!), wioskami rozrzuconymi wśród wzgórz otoczonych wielkimi sadami, z lasem ciągnącym się na południe od Tamy i pod Solistówkę; napatrzałem Jeziora, raz cichego, a raz wzburzonego ostrymi wiatrami przedwiosni wiatrami.

Ale przede wszystkim będę pamiętał kompleks bagien: Jaćwieskie, Czerwone, które zobaczyliśmy oboje z żoną pod przewodnictwem pana Krzysztofa — ogromny obszar lasów, bagien i łąk przecięty dziś wygodną drogą jezdnią, ale zaraz — za nią jak dawniej mało (a czasem zupełnie nie) dostępny, od wieków niemal niezmieniony.

W ostry, zimowy, ale słoneczny dzień, przy znakomitej widoczności, ukazywały one swą barwność i różnorodność polną, od płowego morza trzcin, ciemną zieleń świerków, od mrogości piasku i monotonii wypalanej, zeszłorocznej trawy po nagie błękit sasanek i przylaszczki. Pierwszy raz w życiu zobaczyłem tutaj żurawia spokojnie stojącego na naszej drodze, dwukrotnie mignęły nam stadka saren. Ale przede wszystkim uderzał mnie tego rezerwatu przyrody, jego różnorodność i bogactwo; zapanowała cisza przerywana raz tylko klągorem żurawi, rozległość horyzontów, poczucie, że jest się „środku”, daleko od ludzkich siedzib, a jednocześnie nie w ciemnym „ciasnym” lesie, a wśród słonecznych, jasnych i wolnych przestrzeni.

Był to dobry — pod każdym względem — wypoczynek. Wpływały się węń i uroki przyrody, serdeczność ludzi, i piękno wspaniałego rajgrodzkiego kościoła, słońce odbijające się w ciepłej wodzie.

Za to wszystko tym, którzy byt nasz uczynili właśnie takim, chcielibyśmy oboje z żoną gorąco podziękować.

Prof. Tomasz Strzembosz

KOMITET

DZIĘKUJE „KONTAKTOM”

Społeczny Komitet Opieki nad Miejsca Pamięci Narodowej w Krasowie Cząstkach dziękuje tygodnikowi „Kontakty” za przekazanie ofiarę 500 zł jako dar serca na upamiętnienie pomordowanych w Krasowie Cząstkach.

K. Krasowski

Społeczny Komitet Opieki nad Miejsca Pamięci Narodowej we wsi Krasowo Cząstki



„Łomżyński” pisarz nie żyje

„Józefowi Stomporowi władze miasta i społeczeństwo Łomży”. Tak brzmiało ostatnie pożegnanie, wypisane na szarfitowej tablicy przytwierdzonej do żałobnego wieńca. W imieniu mieszkańców Łomży pisarza żegnali i uczestniczyli w żałobnym nabożeństwie w Warszawie Wojciech Aszoff (sekretarz Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej) i Jerzy Smużyński (prezes oddziału warszawskiego TPZŁ).

Pisarz zmarł nagle 18 kwietnia. Miał 75 lat. Mieszkańcy Łomży znali go szczególnie jako autora „Niewiernej”. Książka nosi podtytuł „opowieść łomżyńska”.

„Pierwsza wersja powieści była nieco inna, niż ta, która została wydana. Opisałem tam starcie pod Wizną naszych partyzantów z oddziałem „Kmicica” ze skoczkami radzieckimi. Zaprezentowałem fakty, ale wówczas nie mogły one jeszcze ujrzeć światła dziennego. Książka została zatrzymana przez cenzurę”, opowiadał mi pisarz w 1994 r. „Niewierna” ukazała się w zmienionej wersji.

„Łomżyńska opowieść” jest tylko jedną z wielu książek tego pisarza — lekarza, bo Józef Stompor ukończył Akademię Medyczną w Warszawie i z wykształcenia był lekarzem. Inne to: „Leś-

ne noce”, „Człowiek z lancetem”, „Narkomanka”, „Duchy Baszty”, „Partyzant od Starego”, „Szpital pod jodłami”, „Orły”, „Rapsodia Świętokrzyska”, „Płonące lazarety”. Niektóre z jego powieści były tłumaczone na język niemiecki. Ogólny nakład jego książek przekroczył milion egzemplarzy.

„Spod Łomży na Monte Cassino” to ostatnia powieść Józefa Stompora, wydana przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

— Pisarz bardzo się cieszył z wydania tej powieści. Nie widział książki, ale zdążył zobaczyć kolorową okładkę, którą mu zawiozłem do Warszawy. Po osobistym kryzysie ta książka była dla niego wielkim impulsem do życia — mówi Wojciech Aszoff.

Józef Stompor miał jedynego syna, który zmarł w wieku 38 lat. Tę stratę pisarz przeżył bardzo mocno. Przeszedł dwa zawały serca, wyłączył się z pisania. I wreszcie nadzieja na wydanie powieści obudziła coś na nowo. Stompor pracował znowu nad „Niewierną”. Przywracał wykreślone kiedyś przez cenzurę wątki, poprawiał i rozszerzał. Nie zdążył skończyć...

W 1994 roku powiedział mi: „Zacznę w końcu pisać pamiętnik”. Może zaczął, ale i tego nie zdążył skończyć...

Krakowski czar poety

„Czar poety” to tytuł wystawy w Muzeum Okręgowym w Łomży, poświęconej Stanisławowi Wyspiańskiemu. Ekspozycje pochodzą ze zbiorów Muzeum Narodowego, Muzeum Etnograficznego, Starego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej, Muzeum Starego Teatru w Krakowie, Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz z prywatnych kolekcji Katarzyny Zbijewskiej i Marka Sosenskiego z Krakowa. Na łomżyńską ekspozycję składają się m.in. kopie obrazów poety, oryginalne wydania książkowe jego sztuk, plakaty do inscenizacji dzieł Wyspiańskiego w reżyserii Andrzeja Wajdy i Konrada Swinarskiego oraz projekty kostiumów Krystyny Zachwatowicz-Wajdy, kostiumy, które zagrały w „Weselu” Andrzeja Wajdy i fotostudy z tego filmu, pocztówki ilustrujące twórczość poety. Tę niezwykłą kolekcję uzupełniają drzewo genealogiczne rodu Wyspiańskich, wykazy najgłośniejszych inscenizacji „Wesela”, pierwszych wydań dramatów, spis jego utworów.

Stanisław Wyspiański to szczególna postać w naszej literaturze i sztuce. Wielki poeta i malarz był także autorem witraży, płaskorzeźb, projektantem wnętrz i mebli. Urodził się w Krakowie 15 stycznia 1869 r. w rodzinie, która nie tylko miłowała sztukę, lecz była także zaangażowana w walkę niepodległościową Polski. Już od wczesnych lat szkolnych Wyspiański interesował się historią i rysunkiem. Jako uczeń Szkoły Sztuk Pięknych pod kierunkiem Jana Matejki był także słuchaczem wykładów z historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zmarł 28 listopada 1907 roku. Spoczywa na krakowskiej Skalce.

Malarstwo to w twórczości Wyspiańskiego najróżniejszy temat: portret, pejzaż, ilustracja. Sam opracowywał szatę graficzną swoich dramatów. Jest także twórcą niezwykłego „Zielnika”, zbioru około 120 rysunków i opisów roślin. W dramacie preferował konstrukcję pisania od aktu ostatniego do pierwszego, bowiem widzownia najżywiej reaguje na początku spektaklu. Sam teatr był częścią twórczości Wyspiańskiego, który przygotowywał scenografię do swoich dramatów. Powstało określenie „Teatr Wyspiańskiego”.

Współczesna krytyka dostrzegła w dziełach poety „Piekłnie smutną i piekielnie zrezygnowaną ironię” (Kazimierz Tetmajer), fakt, że „jego poglądem na świat i życie ludzi jest sztuka” (Stanisław Lack).

Zobaczcie więc tę wystawę koniecznie, by doświadczyć choć w części „czaru poety”. (gab)

Ekspozycja czynna do 22 czerwca 1997 r.

Rys. Natalia Kulka

nie, jeszcze wszędzie są granice, bariery. Wśród nich są czarni i biali, proletariusze i burżuazja, wykorzystywani i wykorzystujący (...)

Po Tygodniu Kultury Chrześcijańskiej

Recytacją utworu Michaela Quista „Modlitwa i czyn” Rafał Piotr Karol, uczeń pierwszej klasy II LO w Łomży, wygrał eliminacje wojewódzkie VI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego pod hasłem „Sacrum i literatura”. Równoległe drugie pierwsze miejsce zajęła Elwira Wyszyńska, uczennica klasy czwartej LO w Ciechanowcu.

Rafał i Elwira będą reprezentować Łomżyńskie w finale ogólnopolskim konkursu, który odbędzie się w maju w Częstochowie. Razem z nimi do Częstochowy pojadą Agnieszka Fiedorczyk (LO Ciechanowiec) i Eliza Świerka (Grajewo), wykonawczynie poezji śpiewanej.

W eliminacjach wojewódzkich wzięło udział dwudziestu wykonawców. — Recytatorzy sami dobierali sobie teksty. Zaprezentowali bardzo ciekawe utwory. Zachwycała świeżość interpretacji. Niektórzy Boga widzieli w cierpieniu. Dla innych Sacrum to miłość, wielka wartość, nadzieja. Wycięzcy mają duże szanse na eliminacjach w Częstochowie — powiedział Albina Chojak, przewodnicząca jury.

Konkurs recytatorski był jedną z wielu imprez odbywających się w ramach „Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej”.

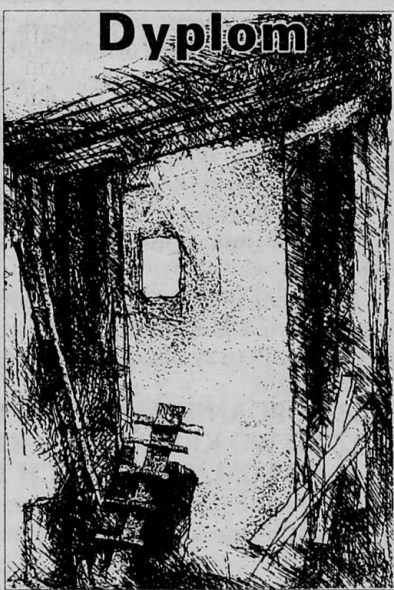
Niezwykle udany był koncert Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej i Łomżyńskiego chóru „Cantica Cantamus”. Ciekawe występy dzieci: Teatrzyku Żywego Słowa „Logos”, teatrzyku dziecięcego „BC 10”.

Nastrojowe spotkanie z księdzem Jerzym Sikorą, autorem wielu wierszy, który sam je prezentował.

Szkoda tylko, że w czasie „Tygodnia” choć na chwilę nie przyjechał do Łomży, wcześniej zapraszany, zapowiedziany i oczekiwany ks. Międzywój Maliński (autor wielu książek dla dzieci i dorosłych). Ks. Maliński należał do komitetu organizacyjnego, przygotowującego przyjazd ojca do Łomży, który sam je prezentował.

Program „Tygodnia” zawierał propozycje dla dzieci, młodzieży i dorosłych, wprowadził duchowo-kulturalne ożywienie.

Dyplom



nusz Czarny, dyrektor Liceum. — To nie wyłącznie moja opinia. Podziela ją każdy wizytator z Centrum Edukacji Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki, uczestniczący w egzaminie dyplomowym. Od początku byłam spokojny o grupę dziewcząt, które już od pierwszej klasy wyróżniały się wiedzą, talentem i pracowitością zarówno w przedmiotach zawodowych, jak i ogólnokształcących.

Zdaniem Janusza Czarnego pierwszy egzamin dyplomowy w szkole był szczególnym sprawdzianem i dla młodzieży, i dla kadry pedagogicznej przez pryzmat wzajemnych doświadczeń. Piątkoklasistki nie miały możliwości porównania swojej pracy ze starszym rocznikiem. Tak więc młodszymi uczniami będzie łatwiej: także pod względem warunków lokalowych i wyposażenia placówki.

Większość tegorocznych absolwentek Liceum wybiera się na studia plastyczne lub z plastyką związane (między innymi na architekturę). Miejmy nadzieję, że także dzięki nim uczelnie w kraju będą kojarzyć Łomżę z artystycznymi talentami.

— Od moich uczennic sama wiele się nauczyłam. Każda z nich to twórcza indywidualność. Patrzenie na rozwój artystyczny młodego człowieka sprawiło mi chyba największą satysfakcję — mówi Teresa Adamowska. — Brakować mi będzie harmonii duszy Dominiki Cwaliny, konsekwencji Natalii Kulki, lekkości ręki i radości tworzenia Gabrysi Sokołowskiej, temperamentu Marty Wierzbickiej. Już teraz wiem, że z trudem przyjdzie mi powiedzieć ostatnie słowo na rozstanie. Cytując przesłanie Pana Cogito, powiem im: „Bądź wierny idź”. (gab)

W 5-letniej historii Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży odbył się pierwszy egzamin dyplomowy. Dziewczeta z pierwszej klasy (tak się złożyło, że były to same panie), których wychowawczynią była znana plastyczka Teresa Adamowska, przez pierwszy próg szkolnej dojrzałości przeszły znakomicie. W portfolio znalazły się portrety klasowych koleżanek, Natalia Kulka i Gabriela Sokołowska za akwafort otrzymały, a Marta Wierzbicka za cykl linorytów, przedstawiających architekturę Łomży — piątkę. Piszę to ze szczególną przyjemnością. Właśnie z tymi dziewczętami rozmawiałam jesienią ubiegłego roku („Kontakty” nr 41/96) o ich radości z wyzwania, osobowości, planach po maturze. Nie jestem zaskoczona taką oceną ich dyplomowej pracy. Ogółem wśród najlepszych egzamin było jeszcze 8 piątków uczennic.

Przebieg dyplomowy jest warunkiem uzyskania tytułu artysty w dziedzinie technik graficznych. Piątkoklasistki na początku egzaminu ustny z historii sztuki, a następnie bronią wykonanej przez siebie pracy plastycznej. Mają do wyboru grafikę (np. projekt książki z ilustracjami, znak firmowy, reklama wizualna, opakowanie określonego produktu) lub warstwę (linoryt, akwafort, mezzotinta). W tym czasie zdanym egzamin dyplomowy to jednocześnie warunek przystąpienia do matury z przedmiotów ogólnokształcących. Należy się spodziewać, że także w tej próbie nasze plastyczki wypadną bardzo dobrze.

Nie jestem zaskoczony ani poziomem matury, ani poziomem artystycznym prac dyplomowych tych uczennic — mówi Ja-





KRONIKA POLICYJNA

ROZBOJE

- W Łomży 2 nieznanych sprawców wtargnęło do mieszkania Henryka Z. Pobili i okradli gospodarza z karabinka pneumatycznego wartości 200 zł.
- W Łomży na Al. Legionów Tadeusz W., miejscowy, został zaatakowany przez 2 nieznanych mężczyzn, którzy obezwładnili go ciosem w tył głowy. Mężczyzna upadł na chodnik i stracił przytomność. Bandyci ograbili go z 40 zł i zegarka.
- W Łomży w swoim klubie zostali pobici przez kilku mężczyzn Dariusz O. i jego żona.
- W Łomży w klatce schodowej Szymon K., miejscowy, używając kija, pobił swoją sąsiadkę Halinę Ż.
- W Zambrowie na Al. Wojska Polskiego 2 nieznanych mężczyzn przewróciło Sławomira Dz. z Rutek i ograbiło z około 585 zł i innych przedmiotów.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Wiźnie z restauracji Wacława Ż. przepadł alkohol, papierosy, słodycze i wieża. Straty około 2000 zł.
- W Ciechanowcu ze stacji białostockiego Oddziału CPN zniknęły akcesoria samochodowe wartości około 2000 zł.
- W Zarębach Jartuzach (gm. Szumowo) z mieszkania Stefana G. przepadły pieniądze i dokumenty. Straty około 10 tys. zł.
- W Waszkach (gm. Kolno) do domu państwa D. weszły 2 Cyganki i w obecności gospodini ukradły 2500 zł.
- W Gaci (gm. Łomża) ze sklepu łomżyńskiego GS „Sch” przepadły artykuły spożywcze i papierosy łącznej wartości około 3000 zł.
- W Jednaczewie (gm. Łomża) ze sklepu spożywczo-przemysłowego GS „Sch” w Łomży zniknęły artykuły wartości 2500 zł.
- W Zambrowie z domu Zbigniewa T. z Ostróżnego (gm. Szumowo) przepadły ubrania i portfel z pieniędzmi w kwocie 1200 zł.
- W Zambrowie ze straganu na targowisku miejskim ktoś ukradł około 450 jaj wartości 108 zł na szkodę Henryka G. z Ratowa Starego (gm. Śniadowo).
- W Wancji (gm. Turośl) z piwnicy Szkoły Podstawowej odjechał w nieznane motorower Doroty M.
- W Łomży z mieszkania Wiesława B. przepadła złota i srebrna biżuteria oraz inne przedmioty łącznej wartości około 4500 zł.
- W Łomży z baru Jerzego K. ktoś ukradł Kuchenkę mikrofalową, odtwarzacz wideo, 3 kasety magnetofonowe i piwo. Straty około 2160 zł.

WYPADKI DROGOWE

- W Nurze na ul. Łomżyńskiej kierujący polonezem Kazimierz D. z Murawskich (gm. Nur) potrafił rowerzystkę Danutę S. z Żeber, która nagle wjechała pod samochód. Kobieta doznała obrażeń ciała.
- W Janowie (gm. Łomża) kierujący jelczem Tadeusz M. ze Śledzi (gm. Zambrow) potrafił Zdzisława K., który przebiegał przez jezdnię. Pieszy doznał obrażeń ciała.
- W Karwowie (gm. Stawiski) kierująca daewoo Marta W. z Łomży, podczas wymijania z ciężarówką, straciła panowanie nad pojazdem i uderzyła w drzewo. Doznała obrażeń ciała.
- W Piętkach Szeligach (gm. Klukowo) kierujący ciężarówką avia Ryszard K. z Ciechanowca, podczas cofania, najechał tylnym kołem na Helenę O., miejscową. Kobieta doznała obrażeń ciała.
- W Jakaci Dwornej (gm. Śniadowo) kierujący polonezem Krzysztof T. z Jakaci Starej, na prostym odcinku drogi, zjechał na lewe pobocze i uderzył w drzewo. Doznał obrażeń ciała.
- Na drodze Szczepankowo – Uśnik (gm. Śniadowo) kierujący fiatem 125p Jerzy L. z Uśnika Kolonii zjechał do rowu i uderzył w skarpe. Doznał obrażeń ciała.

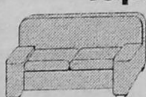
INNE

- W Łomży do mieszkania Anieli U. przyszła kobieta podająca się za obywatelkę Jugosławii i sprzedała gospodini 5 skórzanych kurtek za 800 zł. Skórzane były tylko z nazwy.
- W Grajewie dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej odebrał telefon od nieznanego mężczyzny, informującego o podłożeniu bomby. Alarm okazał się fałszywy.

OSZUKANI OCZEKIWANI

Komenda Wojewódzka Policji w Gorzowie Wielkopolskim prowadzi śledztwo przeciwko Volkmarowi Gosslau oraz Zbigniewowi i Waldemarowi Kielbasom, udziałowcom Niemiecko-Polskiego Biura Rozwoju Gospodarczego, gorzowskiej spółki z o.o. Podejrzani są o to, że w Gorzowie i innych miejscowościach kraju od 11 stycznia 1996 r. do końca marca 1997 r. doprowadzili inne osoby do niekorzystnego rozporządzania swoim mieniem za obietnicę pośrednictwa w załatwieniu kredytu dewizowego w zachodnich instytucjach finansowych, pobierając od każdego klienta co najmniej 200 zł i wprowadzając w błąd. Pokrzywdzeni proszeni są o zgłaszanie się do komisaratów, komend rejonowych lub najbliższych jednostek policji (telefon w całym kraju 997). Osoby te powinny mieć ze sobą kserokopie dokumentów, związanych z zawartymi umowami oraz dowody wpłat na konto oszukańczej spółki. Zgłoszenia przyjmowane będą do końca czerwca 1997 r.

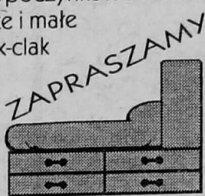
ZPH „DANEW” S.C. Producent Mebli Tapicerowanych



zaprasza do sklepów firmowych w KADZIDLE i ŁOMŻY,
ul. Wojska Polskiego 161 (obok przystanku MZK Bawelna)

- Oferujemy:
- 1) komplety wypoczynkowe 3+2+1
 - 2) rogówki duże i małe
 - 3) finki typu klik-clak

- Ceny producenta
- Transport do domu klienta
- Korzystne raty



ZAPRASZAMY

Fak 342-0



SPORT

BIEGI PRZELAJOWE

Halina Makarewicz, nauczycielka w Szkole Podstawowej w Grabowie startująca na dystansie 3000m i **Eugeniusz Regliński**, nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 1 w Kolnie, startujący na dystansie 5000 m zajęli trzecie miejsca na XI Mistrzostwach Polski Nauczycieli w Biegach Przelajowych, które odbyły się w Ostrzeszowie (woj. kaliskie). Gratulujemy! Obaj są wzorem i dla swoich uczniów, i dla kolegów po fachu udowadniając że po zdrowie najlepiej biec na własnych nogach.

Na trasach biegowych w Piątnicy odbyły się Mistrzostwa Województwa Szkół Ponadpodstawowych w Biegach Przelajowych. Wśród dziewcząt startujących na dystansie 2000 m zwyciężyła **Wioletta Sutkowska** (ZS Zambrow) przed **Edytą Babul** (LO Grajewo) i **Katarzyną Dmuchowską** (ZSR Krzyżewo), a wśród chłopców, biegnących na dystansie 3000 m najlepszy okazał się **Andrzej Demby** (ZSZ Smolniki) przed **Mariuszem Kowalskim** (ZSR Nieckowo) i **Mariuszem Wszeborowskim** (ZSM Łomża). W zawodach uczestniczyło 26 pań i 23 panów.

W Czerwonym Borze na bardzo dobrze przygotowanych trasach odbyły się drużynowe mistrzostwa Rejonu Zambrow SZS w biegach przelajowych uczniów klas IV-VI szkół podstawowych. Wśród czwartoklasistów najlepsze okazały się dziewczęta ze SP 4 w Zambrowie przed SP 3 w Zambrowie i SP w Szumowie oraz chłopcy ze SP 2 w Zambrowie przed SP w Zambrowie i SP w Grądach Wonięcku. W grupie piątoklasistów zwyciężyły dziewczęta ze SP 3 w Zambrowie przed SP 5 w Zambrowie i SP w Szumowie oraz chłopcy ze SP 4 w Zambrowie przed SP 2 w Zambrowie i SP w Grądach Wonięcku. Wśród szóstkoklasistów wygrały dziewczęta ze SP 3 w Zambrowie przed SP w Ostroźnie i SP w Rutkach oraz chłopcy ze SP w Andrzejewie przed SP 4 w Zambrowie i SP 2 w Zambrowie.

I BIEGI ULICZNE JANA Z KOLNA

W sobotę, 3 maja w Kolnie na placu Wolności o godz. 12.00 wystartowały zawodnicy w imprezie zorganizowanej przez TKKF „Rekord”, Komenda Hufca ZHP i Kolneński Dom Kultury pod honorowym patronatem przewodniczącego Rady Miejskiej. W biegach mogą uczestniczyć chętni w kategoriach wiekowych: do lat 6 dziewczęta i chłopcy na dystansie 250 m, klasa I-II dziewczęta i chłopcy – 500 m, klasa III-IV dziewczęta i chłopcy – 750 m, klasa V-VI dziewczęta – 750 m, a chłopcy – 1050 m, klasa VII-VIII dziewczęta – 1050 m, a chłopcy – 1600 m, szkoła średnia dziewczęta – 1600 m, chłopcy – 2450 m, bieg otwarty kobiety – 1600 m, mężczyźni – 4950 m.

Wszystkich zawodników obowiązują aktualne badania lekarskie. Imienne zgłoszenia do biegów przyjmowane będą w sekretariacie turnieju w dniu imprezy od godz. 9.00. Lista każdego biegu będzie zamykana 10 minut przed jego rozpoczęciem. Wymagana jest także legitymacja uczniowska lub inny dokument w celu wyjaśnienia spornych kwestii, dotyczących wieku uczestnika. Ubezpieczenie w czasie imprezy zapewnia organizatorzy.

Wśród nagród puchary dla laureatów, pamiątkowe dyplomy i nagrody rzeczowe. Dodatkowo uhonorowani zostaną: najlepszy uczestnik, najlepsza nauczycielka i najlepszy nauczyciel. Biegi odbędą się bez względu na warunki atmosferyczne.

IMPREZY ORGANIZOWANE PRZEZ WOJEWÓDZKIE TOWARZYSTWO KRZEWIENIA KULTURY FIZYCZNEJ W ŁOMŻY W DNIACH 1-3 MAJA

- **Kolno** – inauguracja ligi piłki nożnej (1 maja, godz. 16.00, stadion OSiR): I Biegi Uliczne Jana z Kolna (3 maja, godz. 12.00, plac Wolności);
- **Grajewo** – festyn sportowo-rekreacyjny (biegi uliczne, turniej piłki nożnej, konkurs rysunkowy, rzuty do celu) na boisku przy Szkole Podstawowej nr 4 (3 maja, godz. 10.30);
- **Wysokie Mazowieckie** – turniej piłki koszykowej (1 maja, godz. 10.00, ZSZ); bieg uliczny (3 maja, stadion miejski);
- **Zambrow** – turniej piłki siatkowej (3 maja, Szkoła Podstawowa nr 3);
- **Łomża** – festyn sportowo-rekreacyjny „Ludziom pracy” (1 maja, godz. 11.00, Osiedle Perspektywa); festyn sportowo-rekreacyjny (3 maja, godz. 11.00, Centrum Handlowe „Krzyś”).

PIŁKA SIATKOWA

W sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży odbył się wojewódzki finał lig ognisk TKKF z udziałem najlepszych zespołów wojewódzki w rozgrywkach miejskich. Zwyciężyła drużyna z Zambrow zdobywając puchar dyrektora Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego przed zespołem spółdzielni mleczarskiej z Grajewa (puchar prezydenta Łomży) i drużyną **PEPEES Łomża I** (puchar prezesa ZW TKKF). Sędzią głównym turnieju był **Mirosław Skawski**.

TENIS STOŁOWY

W Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży odbył się wojewódzki finał ognisk TKKF w tej dyscyplinie sportu. Najlepsza okazała się drużyna Łomża I w składzie **Tadeusz Zdzienicki** i **Krzysztof Zwierzchowski**, która zdobyła puchar dyrektora Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego przed zespołem Łomża II w składzie **Sławomir Gach** i **Mirosław Waleńdzewski** (puchar prezydenta Łomży) i **SIGMA** z Grajewa w składzie **Wiesław Krzeczowski** i **Cezary Przyborowski** (puchar prezesa ZW TKKF). Sędzią głównym był **Waldemar Blusiewicz**.

ZW TKKF dziękuje dyrekcji „Jedynki” za nieodpłatne udostępnienie sali gimnastycznej na oba turnieje.

GRAND PRIX WARSZAWY

I miejsce w Grand Prix Warszawy w Biegach Przelajowych na dystansie 10000 m zajął **Andrzej Korytkowski** (Holding Murawski) ze Śniadowa.



KONTAKTY

RADIO TAXI
96 21
ŁOMŻA

CZYNNY CAŁĄ DOBĘ
Z NAMI ZAWSZE TANIEJ
OBSŁUGA IMPREZ

BEZPŁATNY DOJAZD W GRANICACH MIASTA

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Rejonowego w Łomży Rewir I z siedzibą w Kolnie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 8 maja 1997 r. o godz. 11.00 w Łomży, ul. Zawadzka — Parking Strzeżony Jasiński Jarostaw odbędzie się w trybie ustalonym w art. 867 kpc. druga licytacja ruchomości należących do dłużnika:

FERENC JADWIGA I KRZYSZTOF
18-500 KOLNO, WITOSA 1/30

składających się z:

POLONEZA CARGO 1.6 samochód osob. cięż.

nr rej. LMG 4497 (rok prod. 1993)

— suma oszacowania

— **10 200,00**

— suma wywołania

— **5 100,00.**

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie oznaczonym wyżej. Suma wywołania wynosi 50,00% sumy oszacowania.

k.z.

MARKA

SP. z o.o.

18-400 Łomża, ul. Spółdzielcza 23 Tel./fax 18-47-34

- obrót wierzytelnościami,
- analizy finansowe,
- business plany,
- opracowanie wniosków kredytowych,
- doradztwo gospodarcze i prawne,
- tłumaczenia i negocjacje handlowe w języku angielskim i niemieckim,
- rozliczenia w obrocie zagranicznym (weksle, czek, akredytywy),
- kursy i szkolenia,
- wyceny nieruchomości.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

Fak. 361

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

1-2 maja, czwartek — piątek — • „Microcosmos” (godz. 11.00) • „Angielski pacjent” (godz. 16.00) • „Nelly i pan Arnaud”, F, 1995. Dwa zarysy za najlepszą reżyserię dla Claude’a Sautet i za najlepszą pierwszoplanową rolę męską dla Michela Serrault. Młoda kobieta w trudnej sytuacji finansowej, przechodząca małżeński kryzys, spotyka dojrzałego, bogatego mężczyznę (godz. 19.00) • „Skandalista Larry Flynt” (godz. 21.00);

3 maja, sobota — • „Microcosmos” (godz. 11.00) • „Nelly i pan Arnaud” (godz. 16.00) • „Angielski pacjent” (godz. 18.00) • „Skandalista Larry Flynt” (godz. 21.00);

4 maja, niedziela — • „Microcosmos” (godz. 11.00) • „Angielski pacjent” (godz. 16.00) • „Nelly i pan Arnaud” (godz. 19.00) • „Skandalista Larry Flynt” (godz. 21.00);

5 maja, poniedziałek — • „Feeling Minnesota”, USA, 1996, reż. Steven Baigelman. W roli głównej Keanu Reeves. Historia niezwykłego zuzucia: dwaj skłócenici bracia walczą o miłość tej samej kobiety (godz. 19.00) • „Odwiedź mnie we śnie”, 1996, reż. Teresa Kotlarczyk. W rolach głównych Danuta Stenka i Krzysztof Zamachowski. Umiera młoda kobieta. W niebie dowiaduje się, że przez przypadek. Stara się wrócić na ziemię do męża i dzieci (godz. 19.00) • „Skandalista Larry Flynt” (godz. 20.30);

6 maja, wtorek — • „Odwiedź mnie we śnie” (godz. 9.30 i 10.50) • „Feeling Minnesota” (godz. 16.00 i 18.00) • „Skandalista Larry Flynt” (godz. 20.00);

7 maja, środa — • „Odwiedź mnie we śnie” (godz. 9.30 i 18.00) • „Feeling Minnesota” (godz. 11.00 i 13.00) • „Skandalista Larry Flynt” (godz. 19.30).

KUPON

.....

imię i nazwisko

.....

adres

.....

telefon



15

CZYŻEW

• Pierwszą debatę, poświęconą zamiarom ubiegania się o prawa miejskie, odbyli przedstawiciele samorządu i mieszkańcy. Obawy czyżewian wzbudziła przede wszystkim ewentualność utraty pewnych przywilejów, jakimi cieszą się regiony wiejskie (dostęp do kredytów i dotacji, ulgi dla niektórych grup zawodowych). Inne zgłaszane wątpliwości to wyższe podatki lokalne i ceny w miastach (np. wody), rozrost administracji. Władze gminy z wójtem Jackiem Boguckim w wyjaśnieniach powoływały się na szersze niż tylko gminne znaczenie Czyżewa, bardzo korzystne położenie komunikacyjne, bliskość zakładów Farm Food, istniejącą od niedawna szkołę średnią. Wójt stwierdził również, że małe ośrodki miejskie mają podobne przywileje jak wsie (sprawa podatków czy cen zależy tylko od samorządu). W granice miasta Czyżew weszłoby kilka miejscowości o tej nazwie: Czyżew Złote Jabłko, Czyżew Stacja, Czyżew Kościelny, Czyżew Ruś, Czyżew Siedliska, Czyżew Chrapki i teren zajmowany przez Farm Food. Konsultacje w gminie będą kontynuowane.

GONIĄDZ

• Od czterech lat działa w mieście Towarzystwo Abstynencko-Trzeźwościowe im. M. Kolbego, założone przez Jana Hilmona. Członkowie stowarzyszenia prowadzą m.in. akcje edukacyjne wśród młodzieży, organizują konkursy i innego rodzaju działania propagujące trzeźwy styl życia.

• Ponad rok temu na antenie radiowej po raz ostatni pojawiło się premierowe słuchowisko Teatru Naturalnego, który realizowany był przez Andrzeja Bartosza i Wiesława Janickiego w Goniądzu i okolicach z udziałem niezawodowych wykonawców. Teatr bawił słuchaczy radiowych przez wiele lat. Rozpoczęły się rozmowy środowiska goniądzkiego, autorów i Polskiego Radia w sprawie ewentualnego wznowienia unikalnej audycji.

GRAJEWO

• Zmiany organizacyjne w szpitalu zgodnie z ustaleniami Rady Nadzorczej ZOZ: Oddział Internistyczny z 75 łózkami zmniejszony zostanie do 60 i przekształcony w internistyczno-kardiologiczny; mniej będzie łóżek na Oddziale Dziecięcym i Ginekologiczno-Położniczym.

• Co trzeci kierowca, ukarany przez policję w regionie Grajewa w ubiegłym roku, był cudzoziemcem z krajów byłego Związku Radzieckiego.

• O zaciągnięciu kredytu w wysokości 335 tysięcy złotych w Banku Ochrony Środowiska zdecydowała Rada Miasta. Pieniądze zostaną przeznaczone na budowę przepompowni i kolektorów w Osiedlach Huta i Parkowa.

• W parku trwa budowa miasteczka ruchu drogowego, które kosztuje 60 tysięcy złotych. Służyć będzie dzieciom i młodzieży do nauki zasad bezpiecznego poruszania się na jezdni i miłośnikom tyżworolek.

• Kolejny zakład z udziałem kapitału obcego rozpocznie działalność w mieście. Będzie to przedsiębiorstwo szycia odzieży i bielizny Italia Fashion, a zatrudnienie znajdzie w nim ponad 40 bezrobotnych kobiet.

KLUKOWO

• Kolejną inicjatywę ekologiczną podjął samorząd we współpracy z Kościelną Fundacją, zajmującą się głównie zaopatrzeniem wsi w wodę. W Gródku i Kuczach realizowany będzie program zabezpieczeń obór i chlewni przed przesiąkaniem gnojowicy do gruntu. Udział w formie finansowej (po 20 proc. kosztów inwestycji) zadeklarowała znaczna część rolników.

RAJGRÓD

• Jednogłośnie radni udzielili absolutorium burmistrzowi i Zarządowi Gminy oraz pozytywnie zaopiniowali projekt inwestycji na ten rok.

SZCZUCZYN

• Miejski Dom Kultury rozpoczął już przygotowania do swojej „sztandarowej” imprezy: mistrzostw Polski w tańcu disco. Rywalizacja zaplanowana na 7-8 czerwca odbywać się będzie w ośmiu kategoriach: taniec disco solo i parami, rap solo, parami i formacji, break dance solo i formacji oraz electric boogie solo. Zgłoszenia do mistrzostw przyjmuje MDK, ul. Grunwaldzka 2, 19-230 Szczuczyn (tel. (0-86) 72-52-83, fax 72-50-04) do 31 maja.

WĄSOSZ

• Radni udzieli absolutorium Zarządowi Gminy. Zdecydowali też o oddaniu do użytku w tym roku automatycznej centrali telefonicznej. W przyszłym automatyczne połączenia otrzymają wszystkie wsie w gminie.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTY”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY



OKRĘGOWY ZWIĄZEK
LEKKIEJ ATLETYKI
W ŁOMŻY

LUDOWE ZESPOŁY
SPORTOWE
W ŁOMŻY

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
im. KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO
W ŁOMŻY

SKTS
W ŁOMŻY

Wielka Majówka



KONTAKTY



II BIEG WIOSENNY O PUCHAR

PTZ oraz TYGODNIKA **KONTAKTY**

Bieg rozegrany zostanie 1 maja w Lasku Jednaczewskim na dystansach:

dziewczeta szkół podstawowych kl. I-IV - 600 m
chłopcy szkół podstawowych kl. I-IV - 800 m
dziewczeta szkół podstawowych kl. V-VIII - 1000 m
chłopcy szkół podstawowych kl. V-VIII - 1500 m
dziewczeta szkół ponadpodstawowych - 1500 m
chłopcy szkół ponadpodstawowych - 2000 m
kobiety - 2000 m mężczyźni - 3000 m

Nagrody:

I miejsce - puchary

I-III miejsce - nagrody rzeczowe

I-VI miejsce - dyplomy

Wśród wszystkich uczestników rozlosowane będą upominki.

Zapisy i wydawanie numerów startowych na miejscu Biegu od godz. 10.00 do 11.00.

Dekoracja i nagrodzenie uczestników biegów odbędzie się w Salonie PTZ "Mazowiecka", Al. Legionów 63.

Zawodnicy i opiekunowie zostaną dowiezieni z Lasku Jednaczewskiego autokarami. PTZ zaserwuje biegaczom napoje, lody, kielbaski.

Dodatkowe atrakcje: pokaz lotów na paralotniach za wyciągarką (łąki przy Lasku Jednaczewskim).



TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO

Turniej rozegrany zostanie 2 maja w Salonie PTZ „Mazowiecka” w Łomży (Al. Legionów 63) w kategoriach:

- A. kl. IV i młodsi (godz. 10.00-12.00)
- B. kl. V-VIII (godz. 12.00-14.00)
- C. kobiety i dziewczęta bez ograniczeń wiekowych (godz. 14.00-16.00)
- D. turniej otwarty (godz. 16.00-17.00).

Nagrody:

I-III miejsce w kategoriach A, B, C - nagrody rzeczowe (sprzęt sportowy)

I-V miejsce w kategorii D - nagrody rzeczowe (sprzęt sportowy).

Zapisy do 30 kwietnia w Salonie „Mazowiecka” lub w dniu Turnieju godzinę przed rozpoczęciem gier poszczególnych kategorii. O obowiązującym systemie rozgrywek uczestnicy zostaną poinformowani przed ich rozpoczęciem. W czasie Turnieju pokaz sprzętu AGD, kielbaski, szaszłyki, lody, konkurs dla klientów.



II ROWEROWE MISTRZOSTWA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

Organizatorem II Mistrzostw jest LO im. Kardynała S. Wyszyńskiego w Łomży oraz tygodnik „KONTAKTY”

II Mistrzostwa rozegrane zostaną 3 maja na pl. Niepodległości w Łomży w kategoriach:

kl. I-IV

kl. V-VI

kl. VII-VIII

Nagrody:

I-III miejsce - medale

I-III miejsce - nagrody rzeczowe

I-VI miejsce - dyplomy

Wśród wszystkich uczestników rozlosowane zostaną upominki.

Uczestnicy Mistrzostw będą mieli do pokonania rowerowy tor przeszkód (m.in. jazda na równoważni, pod przeszkodą, strzał piłką do bramki itp.) różnego stopnia trudności w zależności od kategorii wiekowej.

Sponsor II Mistrzostw: Salon Rowerowy PTZ przy pl. Niepodległości w Łomży.

Wszyscy chętni (uczniowie szkół podstawowych) będą mogli wystartować na dystansie 10 m, którego zwycięzcą zostanie zawodnik najdłużej pokonujący trasę. Zapisy i wydawanie numerów startowych na miejscu Mistrzostw od godz. 13.00 do 14.00. W trakcie Mistrzostw promocyjna sprzedaż rowerów „Romet” Salonu Rowerowego PTZ, konkurs dla klientów, napoje, kielbaski, szaszłyki i lody.

Whirlpool
Gospodarstwo Domowe

ŚWIATOWIT
Panasonic gorenje

Acantha

ZAMEX

zelmer

ARDO